№ 262 Rok XVI. Włocławek, środa 16 listopada 1938 r. Cena 10 gr

WŁ
ADM
Prz... miejska 20
Telefon № 11-60

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Żądania Polonii Gdańskiej

Gdańsk, 15. 11.

20 lat już minęło od Dnia Wyzwolenia. Krew polska lała się szeroką strugą, znacząc granice Polski. Granice nasze są już ustalone. Ostatnio usunęliśmy jedną krzywdę dziejową, jaką była sprawa Śląska Zaolzańskiego. Zostały jednak inne, które tolerujemy jedynie z tego względu, że Polska zawsze szanowała i szanuje traktaty międzynarodowe.

W chwili, kiedy na całym świecie odzywają się szerokim echem głosy domagające się samostanowienia, kiedy mówi się o tym, do kogo dane ziemie powinny należeć na podstawie historii, każdemu na myśl przyjdzie ujście królowej rzek polskich — Wisły, każdy uświadamia sobie sprawę Gdańska.

W czasie kiedy w prasie niemieckiej mimo licznych oficjalnych zapewnień kanclerza Hitlera stale wysuwa się sprawę Gdańska na szpalty wołające: „Zurück zum Reich", ze strony oficjalnych czynników polskich, jako znak dobrej woli padają oświadczenia pokojowe, o uszanowaniu stanu obecnego, stanu zakreślonego traktatem wersalskim i umową warszawską.

Całe społeczeństwo polskie ma silną wolę dotrzymania wszystkich zobowiązań, ale w imię sprawiedliwości dziejowej domagać się musi i będzie obustronnego poszanowania wszystkich traktatów. Nie pozwolimy, by stanowiono o nas bez nas — oto zasada naszej polityki zagranicznej, która w konsekwencji odniosła zwycięstwo w sprawie Śląska Zaolzańskiego. Dzisiaj zasada ta jest jeszcze aktualniejsza, niż dawniej i na zawsze już będzie ona podstawą naszej polityki zagranicznej.

Sprawa Gdańska w rozumieniu wielu ludzi jest jedną z największych bolączek w naszych przyjaznych stosunkach z Niemcami. Nie ma już co zaprzeczać, że po wykazaniu przez Ligę Narodów jej słabości, sprawa Gdańska istotnie przesunęła się na inną płaszczyznę i dziś coraz częściej sprawy te regulowane są w rozmowach Warszawa - Berlin. Na podstawie obserwacyj możemy stwierdzić, że istotnie ogólna linia polityki niemieckiej i polskiej w sprawie Gdańska jest już uregulowaną, a jeżeli mamy do czynienia z wybrykami, to są one wynikiem obłędnej polityki nieodpowiedzialnych jednostek w rodzaju kierownika ruchu narodowo-socjalistycznego „gauleitera" Forstera.

Sprawy te w najbliższym czasie muszą być uregulowane. Nie zamierzamy dłużej tolerować wybryków gdańskich kacyków, nie zamierzamy przy uregulowanych stosunkach ogólnych, w dziedzinie wewnętrznych stosunków gdańskich podtrzymywać stany zapalne.

Nie są one groźne dla Polski, ale stanowią poważne udręczenie dla wszystkich Polaków zamieszkałych w Gdańsku. Moglibyśmy w spokoju przejść nad tym do porządku, ale sprawa wewnętrznych stosunków gdańskich z tą chwilą podlega naszej uważnej obserwacji, kiedy stwierdzamy, że ruch narodowo-socjalistyczny w Gdańsku nie ogranicza się do organizowania Niemców, ale zakreśla sobie szersze cele. Jeden z tych celów — stała propaganda za przyłączeniem Gdańska do Rzeszy, a drugi to zniszczenie w Gdańsku Polaków i sladów polskości, a wreszcie trzeci, to dążność do ograniczenia praw Polski w Gdańsku. Te trzy cele, to dzisiaj platforma, po jakiej kroczy narodowy - socjalizm gdański, dodając jedynie walkę z żydami oraz walkę z opozycją.

Ten stan faktyczny naszym zadniem wymaga zmiany.

Wszyscy Polacy rozsiani po całym świecie, owe miliony emigrantów żyją i pracują na obczyźnie w przekonaniu, że Polska o nich pamięta, nimi się opiekuje i zawsze stanie w ich obronie. Wszyscy Polacy jako synowie Polski mogą i muszą wierzyć w tę nierozerwalną więź łączącą ich z Macierzą. Gdańsk leży na ziemi historycznie polskiej, Gdańsk razem z Polską przeżywał swoją potęgę, Gdańsk posiada olbrzymie pomniki kultury polskiej i dzisiejszy swój byt również zawdzięcza temu, że jest jednym z portów polskich. W Gdańsku Polacy są autochtonami i stąd liczyć oni mogą nietylko na obronę ze strony Polski, ale równocześnie mają prawo wymagać od Polski stanowczego veta pod adresem tych czynników gdańskich, które niweczą nasze prawa.

Znamy najdokładniej te instrumenty, jakich użyto w celu pozbawienia Polaków praw. Domagać się musimy w Gdańsku:

1. zupełnego równouprawnienia w w praktyce Polaków z Niemcami,
2. dopuszczenia Polaków w tym stosunku do urzędów, w jakim mieszkają oni w Gdańsku,
3. zakazania wszelkich wystąpień antypolskich,
4. zniesienia wszystkich ustaw i zarządzeń zmierzających do postawienia Polaków korzystania z praw należnych Niemcom w Gdańsku,
5. zniesienia ograniczeń przy wpisach do szkół polskich,
6. zniesienia ograniczeń przy kupnie nieruchomości lub budowie nowych objektów przez Polaków.
7. zniesienia ograniczeń przy przyjmowaniu Polaków do pracy,
8. zaprzestania tworzenia w Gdańsku kadr wojskowych pod osłoną rzekomej służby bezpieczeństwa,
9. udzielenia Polakom bezrobotnym tej samej pomocy, jaką otrzymują bezrobotni Niemcy,
10. zapewnienia Polakom swobodnego rozwoju kulturalnego, politycznego i gospodarczego.

Są to nasze postulaty minimalne, których realizacja jest zasadniczym warunkiem dobrych stosunków Polski z Gdańskiem.

Z. Kowalkowski.

Fala dekretów we Francji

Zapowiedź redukcji wśród personelu urzędniczego

Paryż, 15. 11. (ATE).

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zostało zwołane **posiedzenie rady gabinetowej**, które odbyło się w ministerstwie wojny pod przewodnictwem premiera Daladier'a. W godzinach popołudniowych członkowie rządu zebrali się w Pałacu Elizejskim na **posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun.**

Tematem obrad zarówno rady gabinetowej, jak i rady ministrów była druga transza dekretów finansowych, zapowiedzianych przez ministra Reynaud w jego wielkiej mowie, wygłoszonej w sobotę wieczorem i transmitowanej przez wszystkie rozgłośnie francuskie.

Omawiane przez gabinet dekrety dotyczą w pierwszym rzędzie **oszczędności, które rząd zamierza przeprowadzić we wszystkich dziedzinach administracji. Minister Reynaud oświadczył m. in., że konieczne są redukcje zarówno wśród personelu urzędników cywilnych i wojskowych we wszystkich działach administracji, których liczba dochodzi do 900.000 ludzi, jak i wśród personelu kolei, którego liczebność wynosi obecnie prawie 500.000 ludzi.**

Nie ulega wątpliwości, że nowe zarządzenia oszczędnościowe **wywołują wielkie niezadowolenie ugrupowań lewicowych oraz syndykatów pracy** i, że niezadowolenie to przybiera formy jeszcze gwałtowniejsze aniżeli dotychczasowe protesty przeciwko zwiększeniu obciążeń podatkowych i zniesieniu 40-godzinnego tygodnia pracy.

Run na sklepy tytoniowe

Numer dziennika urzędowego z nowymi dekretami gospodarczymi, który miał się ukazać w niedzielę rano, ze względu na nawał materiału **ukazał się dopiero w poniedziałek o godz. 3 po południu i został odrazu rozchwytany w setkach tysięcy egzemplarzy.**

Tymczasem w całym mieście w oczekiwaniu podwyżki opłat skarbowych, która dotknie m. in. poważnie wyroby tytoniowe, palacze zrobili **run na sklepy tytoniowe,** wykupując wszystkie możliwe gatunki. Na większości okien sklepów tytoniowych widniały od rana wywieszki: „wszystkie zapasy wyprzedane".

Zarządzenia finansowe rządu są na ustach wszystkich. **Dzienniki zapełnione są nadal szczegółami nowych dekretów.** Pierwsza transza dekretów, która została opublikowana w poniedziałek po południu, wyczerpuje całokształt zarządzeń gospodarczo-finansowych rządu. Minister finansów Reynaud po konferencji z premierem Daladier oświadczył, że zapowiedziana druga transza dekretów nie ukaże się.

Jak należało tego oczekiwać, **giełda i koła finansowe odpowiedziały natychmiast pozytywnie na nowy plan min. Reynaud.** Na giełdzie paryskiej zaznaczyło się dziś poważne **ożywienie obrotów.** Renty i francuskie akcje przemysłowe zwyżkowały. Jednocześnie dzienniki sygnalizują pierwsze oznaki powrotu kapitału, mianowicie bardziej były dziś poszukiwane 6 miesięczne i roczne bony skarbowe, niż bony 3-miesięczne, co należy tłumaczyć, że koła finansowe liczą się ze stopniową poprawą kredytu państwowego.

Kampania lewicy

przeciw dekretom gospodarczym

Paryż, 15. 11. (PAT).

Skrajna lewica francuska podjęła energiczną kampanię przeciwko ostatnim dekretom gospodarczym rządu. Prezydium grupy parlamentarnej socjalistów uchwaliło rezolucję głoszącą m. in., że grupa „nie może aprobować nowej polityki zapoczątkowanej ostatnimi dekretami". Uchwała twierdzi, iż dekrety te spowodują drożyznę, zmniejszą konsumcję i pogłębią kryzys gospodarczy. Uchwała socjalistów domaga się w konkluzji niezwłocznego zwołania parlamentu.

Sekretariat partii komunistycznej opublikował uchwałę zawierającą „energiczne protesty i decyzję podjęcia energicznej walki o obalenie dekretów". Uchwała stwierdza, iż są one sprzeczne z programem „frontu ludowego" oraz domaga się niezwłocznego zwołania parlamentu.

Kontrofensywa chińska

Natarcie na Kanton z trzech kierunków

Szanghaj, 15. 11. (ATE)

Komunikat chiński szczegółowo informuje o przebiegu bitwy o Kanton, która toczy się obecnie z wielkim natężeniem sił obu stron.

Kontrofensywa chińska obmyślana i przygotowana na szeroką skalę, prowadzona jest trzema oddzielnymi grupami, które zbliżają się wszystkie do Kantonu. Pierwsza grupa zajęła miasta Foszan i Talian i znajduje się w odległości 15 km od Kantonu. Część tej grupy przedsięwzięła operacje na wyspach w delcie rzeki Perłowej, ufortyfikowanych przez Japończyków. Druga kolumna chińska prowadzi uporczywe walki o m. Siun-Hua, gdzie obie strony zaangażowały znaczne siły. Wreszcie trzecia kolumna, po zajęciu m. Bolo, kontynuuje swe natarcie, oskrzydlając flankę Japończyków.

Jednocześnie na tyłach japońskich występują partyzanci, którzy przerwali komunikację Weidżow - Samszui, na jednym z najważniejszych kierunków obrony japońskiej.

Obecnie bitwa toczy się w bezpośredniej bliskości Kantonu.

Narada na Zamku

Warszawa, 15. 11. (PAT).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności p. Marszałka Śmigłego - Rydza, p. prezesa rady ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego i p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Sytuacja na Rusi zaostrza się

Krwawe starcia ludności z oddziałami wojsk czeskich

Budapeszt, 15. 11. (PAT).

Jak donosi specjalny wysłannik „8 O r a i U j s a g" z Ungwaru, **sytuacja w części Rusi Podkarpackiej pozostałej przy Czechosłowacji uległa w ostatnich godzinach znacznemu zaostrzeniu.**

Rozgoryczenie i niezadowolenie ludności w tej części Rusi Podkarpackiej wywołuje przepełnienie kraju wojskiem oraz uchodźcami z miejscowości zajętych przez Węgry, których obliczają **na 40 do 50 tysięcy.** Aprowizacja i rozkwaterowanie tak znacznej liczby uchodźców napotyka na



Przywódca ruchu karpatoruskiego
Na zdjęciu — b. minister rządu karpatoruskiego Fencik wraz z członkami swej gwardii, w kwaterze ruchu karpatoruskiego w Użhorodzie. B. minister Fencik reprezentuje ten olbrzymi odłam Karpato-Rusinów, którzy domagają się prawa samostanowienia tj. plebiscytu, a w konsekwencji przyłączenia reszty Rusi Przykarpackiej do Węgier i stworzenia w ten sposób wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

niesłychane trudności, tym bardziej, że **terytorium to nie ma żadnych połączeń komunikacyjnych z resztą Czechosłowacji.** Uciekinierzy mieszkają w wagonach kolejowych. Na dwóch krótkich odcinkach linii kolejowej ślepo kończących się u granic Polski i Węgier, stłoczono około 3 tysięcy wagonów, co zupełnie uniemożliwia ruch na tych liniach.

W kilku miejscowościach **doszło wczoraj do krwawych starć wojska czeskiego z ludnością, która sprzeciwia się rekwizycjom i nie chce przyjąć uchodźców do swych domów. Wojska czeskie używały przy tym karabinów maszynowych i tanków. Od strony Husztu i Wielkiego Sewliusza słychać ustawiczną strzelaninę karabinową, a nawet huk strzałów armatnich.**

Z tamtej strony granicy dochodzą wiadomości, że **liczne oddziały ochotnicze Karpatorusów rozpoczęły niezwykle zaciętą walkę partyzancką z wojskami czeskimi.**

Dziennik twierdzi, że gdy w najbliższym czasie reszta Rusi Podkarpackiej nie zostanie przyłączona do Węgier, **krwawe powstanie ogarnie całą czechosłowacką Ruś Podkarpacką.** Pismo zwraca uwagę, że wojska czechosłowackie z okolicy Ungwaru nie wycofały się jeszcze poza linię demarkacyjną, dzierżąc dotychczas w swych rękach lotnisko przyznane Węgrom.

Zdaniem „M a g y a r o r s a g" na Rusi **Podkarpackiej zapanowała zupełna anarchia.** Żołnierze zmuszeni głodem dopuszczają się gwałtów, rekwirując bezlitośnie wszystkie przygotowane na zimę zapasy ubogiej ludności. **Teror władz czechosłowackich nie zna granic. Zrozpaczona ludność zmuszona do samoobrony porywa za broń, walcząc rozpaczliwie o swój dobytek.**

Karpatorusini żądają plebiscytu

Rzym, 15. 11. (PAT).

Półurzędowa Agencja Stefani poświęca wiele uwagi **memoriałowi rozesłanemu do rządów Włoch, Francji, Anglii, Niemiec, Polski i Jugosławii przez ruskie organizacje polityczne i kościelne, które głosząc niepodzielność terytorium Rusi Podkarpackiej, zażądały przeprowadzenia w tym kraju plebiscytu.** Agencja włoska obszernie przytacza echa, jakie w opinii węgierskiej wywołało to memorandum, zwracając zwłaszcza uwagę na te głosy, które stwierdzają, **że obecny stan rzeczy na Rusi zagraża bezpieczeństwu oraz że problemat Rusi musi zostać w jak najkrótszym czasie rozwiązany.**

Dzienniki ogłaszając opinię prasy węgierskiej w tej sprawie, zaopatrują je tytułami „Prasa węgierska żąda plebiscytu na Rusi".

Powstanie rozszerza się

Praga, 15. 11. (ATE).

Z pozostałych przy republice terenów Rusi Podkarpackiej bezustannie dochodzą alarmujące wiadomości o sytuacji, jaka w tej chwili panuje na Werchowinie. Interpelowane przez korespondenta praskiego ATE dzienniki oficjalne stwierdzają, że sytuacja tą jest groźna, głównie ze względu na to, że operacje oddziałów powstańców z nizin Rusi Podkarpackiej, zajętej obecnie przez Węgrów, przerzuciły się na t. zw. Werchowinę, gdzie znalazły podatny grunt w miejscowej ludności.

W drodze do Londynu

Przejazd Króla Karola rumuńskiego przez Niemcy

Berlin, 15. 11. (PAT)

W przejeździe przez Niemcy do Londynu przybył w godzinach południowych do Wiednia pociągiem budapeszteńskim król Karol rumuński w towarzystwie wielkiego wojewody Michała i rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. W Wiedniu króla Karola powitali przedstawiciele władz niemieckich oraz poseł rumuński w Berlinie p. Djuvara, który towarzyszy królowi w jego podróży przez terytorium Rzeszy. Król Karol nie zatrzyma się w Niemczech w swym obecnym przejeździe, natomiast zapowiedziana jest jego wizyta na zamku jego niemieckiego kuzyna ks. Hohenzollern w Sigmaringen w drodze powrotnej.

Straszliwy wybuch gazu

Samobójczyni spowodowała groźną katastrofę

Offenbach, 15. 11. (PAT).

W poniedziałek rano nastąpiła w jednym z tutejszych domów niezwykle silna eksplozja gazu. Część domu runęła z ogłuszającym hukiem, grzebiąc kilkanaście osób pod swymi gruzami. Dotychczas zdołano wydobyć jedną osobę zabitą, a kilka ciężko rannych. Straż pożarna pracuje usilnie nad wydobyciem czterech, znajdujących się jeszcze pod gruzami osób. Dwa sąsiednie domy ewakuowano ze względu na bezpieczeństwo ich mieszkańców.

Katastrofę wywołała jedna z lokatorek domu, która otworzyła kurek gazowy w celach samobójczych.

Katastrofa samolotowa

5 osób poniosło śmierć. — 11 ciężko rannych

Amsterdam, 15. 11. (PAT)

W czasie przymusowego lądowania tuż przed lotniskiem amsterdamskim Schiphol rozbił się samolot „Ijsvogel" holenderskiego towarzystwa komunikacji powietrznej. W czasie katastrofy 5 osób poniosło śmierć a 11 zostało ciężko rannych.

Wypadek wydarzył się w pobliżu autostrady, wiodącej do Hagi, i spowodowany był — jak się zdaje — gęstą mgłą przyziemną. Samolot został poważnie uszkodzony. Na pokładzie się znajdowało się w czasie lotu 15 pasażerów.

Panika na pogrzebie w Marsylii

W uroczystościach żałobnych wziął udział min. Sarraut

Marsylia, 15. 11. (PAT)

Wczoraj rano odbył się w Marsylii pogrzeb ofiar pożaru „Nouvelles Galeries". Całe miasto przybrano żałobnymi chorągwiami. Wszystkie biura, szkoły, sklepy i restauracje były zamknięte a ruch kołowy w śródmieściu uległ zawieszeniu. Orszak żałobny wyruszył z gmachu miejskiej biblioteki, przybranego krepą i gałęziami cyprysów. Na 12 samochodach wojskowych złożono 48 trumien, na osobnym zaś samochodzie urnę, zawierającą ziemię i popiół, pobrane z miejsca pożaru i mające symbolizować śmiertelne szczątki ofiar, których nie zdołano odnaleźć.

Obrzęd żałobny rozpoczął się o godz. 9,30 w obecności ministra spraw wewnęt. Sarraut, przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i duchowieństwa, rodzin ofiar, licznych delegacyj oraz tłumów mieszkańców miasta. Po odprawieniu mszy św. i odśpiewaniu pieśni żałobnych min. Sarraut wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci ofiar pożaru.

W czasie pogrzebu ofiar pożaru „Nouvelles Galeries" powstała panika, która ogarnęła tłum, podążający za pogrzebem. Około 10 osób doznało mniej lub więcej poważnych obrażeń.

Powody paniki

Paryż, 15. 11. (ATE).

W czasie pogrzebu ofiar pożaru w Marsylii doszło do dwóch zajść, które spowodowały w rezultacie zranienie 15 osób.

Pierwsze z tych zajść, którego szczegóły nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione powstało na tle eksplozji, która zraniła 3 osoby. Jak słychać przyrządy pewnego fotografa prasowego zapaliły się i eksplodowały. Wśród publiczności wybuchła panika tak wielka, że policja musiała energicznie interweniować celem zapobieżenia większym nieszczęściom.

Drugi wypadek miał miejsce przy końcu uroczystości pogrzebowych. Pewien Senegalczyk, znajdujący się wraz z kolegami w kordonie utrzymującym porządek, dostał napadu szału i rzuciwszy się na publiczność rozdawał na prawo i lewo ciosy kolbą swego karabinu. Powstała panika, w czasie której szereg osób zostało stratowanych i odniosło lżejsze i cięższe obrażenia. Liczba rannych w czasie tego zajścia wynosi, według dotychczasowych ustaleń, 12 osób. Szereg osób lżej rannych zostało opatrzonych w aptece.

Powrót Pana Prezydenta R. P.

Warszawa, 15. 11. (PAT).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił wczoraj do Warszawy po kilkudniowym pobycie na Śląsku.

Przemówienie min. Ulrycha przez radio

Warszawa, 15. 11. (PAT).

Dnia 16 listopada rb. o godz. 17,45 minister komunikacji płk. Juliusz Ulrych wygłosi przez radio przemówienie w związku z 20-leciem odzyskania niepodległości Polski, zatytułowane „dorobek kolejnictwa polskiego".

Ponowny wybór prez. Smetony

Kowno, 15. 11. (PAT).

Wczoraj odbyły się wybory prezydenta republiki litewskiej, dokonane przez 120 przedstawicieli wybranych w dniu 4 listopada. Kandydatura obecnego prezydenta Antoniego Smetony była jedyną. Został on wybrany na dalsze 7 lat 118 głosami przy dwóch powstrzymujących się od głosowania. Prezydent Smetona złoży przysięgę 12 grudnia.

Nowy rząd w Bułgarii

Sofia, 15. 11. (PAT)

Agencja Reutera donosi, iż rząd bułgarski podał się do dymisji.

Król powierzył Kossoiwanowowi tworzenie nowego rządu. Kossoiwanow uformował nowy gabinet, do którego weszło 6 nowych ministrów.

Zatonął żaglowiec z pasażerami

Buenos Aires, 15. 11. (PAT).

Według otrzymanych tu wiadomości z Bogota (Kolumbia) żaglowiec „Existmina" mający na pokładzie 19 osób, zatonął w podróży do Panamy. Z 19 osób na pokładzie żadna nie zdołała się wyratować. Przyczyną katastrofy była huraganowa burza. Dotychczas zdołano wyłowić zwłoki dwóch ofiar katastrofy.

Na widnokręgu politycznym

Ostatnio znów pojawiły się pogłoski o zamierzonym ustąpieniu prezesa Stronnictwa Narodowego p. Kowalskiego. Jako powód podaje się nieporozumienia wyborcze przy sprawach samorządowych. Prawdopodobnie jednak i tym razem dojdzie do „kompromisu". (Echo)

* * *

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Gnieźnie wykluczył z partii p. Stanisława Przybylskiego z Biskupic Jeziornych za „działanie na szkodę Stronnictwa". Również w tych dniach wykluczono działacza tej partii w pow. buczackim p. Józefa Sowę, który został wybrany posłem.

* * *

Złotym Krzyżem Zasługi został odznaczony Stanisław Miłkowski, pracujący obecnie w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, autor pracy o agraryźmie, b. członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego oraz jeden z czołowych działaczy „Wici", jak również znany publicysta polityczno-gospodarczy.

* * *

W pierwszym ogólnopolskim zjeździe wójtów, zorganizowanych przez sekcję wójtów Związku Gmin Wiejskich, wziął udział wójt z Ołyki, którym jest syn księcia Janusza Radziwiłła. Przybył on na zjazd w towarzystwie kilkunastu wójtów z terenu swojego powiatu.

* * *

Jak donosi agencja Kabel, w bieżącym tygodniu obradować ma Zarząd Główny Stronnictwa Pracy. Przedmiotem obrad mają być sprawy organizacyjne i sytuacja polityczna.

ECHA

Futuryści w polityce

Poznań, 15. 11.

Tydzień temu zgórą odbyły się wybory sejmowe. Od ośmiu dni znane są rezultaty wyborów. Nic jednak o ich wyniku nie wie tygodniczek o nazwie „Jutro Pracy". Może jutro, może kiedyś będzie wiedział. „Jutro" popracować obiecują przecież stale Panowie tam pisujący.

Jutro, jutro, byle nie dziś!

W numerze 53 tego pisma, z dnia 13 listopada b. r. we „wspominkach wyborczych" leje ktoś łzy radości takimi słowami: „Nie będzie w przyszłym sejmie (mowa o wybranym w dn. 6. 11. br. — przyp. red.) Surzyńskiego..."

Majaczenie o „Jutrze" tak już opanowało futurystów politycznych z pod sztandaru „Jutra Pracy", że chyba w przyszłym Sejmie, za lat parę, nie będzie dr L. Surzyńskiego. Lecz o tym to i dr Surzyński nie wie nic pewnego.

Ale to że w obecnym sejmie wybranym 6 listopada br. poseł Surzyński zasiada, wiedzą w Polsce wszyscy, którzy się tym interesują. „Jutro Pracy" — jutro się o tym dowie.

Byle „jutro". (c)

Zezem

„Do króla Italii i cesarza Etiopii“

Układ włosko - angielski niebawem wejdzie w życie.

W ten sposób zakończył się między dwoma mocarstwami konflikt, który miał olbrzymi wpływ na ukształtowanie się stosunków w Europie, który omal nie doprowadził do wojny światowej. Powstało z niego nowe imperium, zmieniające nie tylko mapę Afryki, ale i układ sił na morzu Śródziemnym, którego opanowanie jest równie istotne dla władania światem jak w starożytności, choć z innych już przyczyn. Bowiem gdy dawniej było ono celem samo w sobie, obecnie jest kluczem kolonii, zarówno afrykańskich, jak azjatyckich.

Doniosłość tych zdarzeń była właśnie powodem tak długiego ociągania się Anglii przed ich uznaniem. Wielokrotnie podejmowane przez mężów stanu obu krajów próby uregulowania wzajemnych stosunków, natrafiały na sprzeciw opinii wielkobrytyjskiej, niechcącej się pogodzić z faktem powstawania nowej potęgi.

Trzeba było dopiero niezmordowanych wysiłków premiera Chamberlaina i bezpośredniej groźby na innym froncie, by Londyn zdecydował, że listy uwierzytelniające przyszłego ambasadora brytyjskiego w Rzymie będą adresowane do „króla Italii i cesarza Etiopii“.

Wejście w życie układu angielsko-włoskiego z 16 kwietnia br. oznacza, że W. Brytania swoją politykę zagraniczną oprze wreszcie na rzeczywistości, a nie na fikcji. Ostatnie wypadki w Europie wykazały bowiem dosadnie na jak kruchych podstawach budowała Anglia. Trzeba było więc zawrócić z tej drogi.

A lepiej zawrócić teraz aniżeli później. (y)

Emigranci rosyjscy w szeregach hitlerowskich

Gdańsk, 15. 11.

(S) Oddział narodowo - socjalistyczny rosyjskich emigrantów w Gdańsku, urządził w rocznicę wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji, uroczyste nabożeństwo w kaplicy prawosławnej, ku uczczeniu poległych w rewolucji i ofiar terroru bolszewickiego.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie, na którym p. Koczubiej oświadczył m. in., że „naród rosyjski sam wybierze wodzów narodowych, którzy obalą rządy bolszewickie i wprowadzą inny ustrój rządów w Rosji.

Zaostrzone sankcje

Gdańsk, 15. 11.

(S) W związku z licznymi wypadkami ulicznymi, jakie miały miejsce w Gdańsku, a które spowodowane były w większości wypadków przez pijanych kierowców, wydano zarządzenie prezydenta policji, znacznie zaostrzające sankcje karne w stosunku do kierowców, u których stwierdzone zostanie nadużycie alkoholu.

Zarządzenia odnoszą się także do cyklistów, przechodniów i woźniców, którzy z powodu pijaństwa zagrożą normalnej komunikacji. (X)

Pomnik „Nieznanej Bohaterki“ w Budapeszcie

Budapeszt, 15. 11. (Centropress).

Radny Miejski Karol Benyi przedłoży w najbliższym czasie w radzie miejskiej oryginalny wniosek. Na najpiękniejszym placu stolicy ma zostać wybudowany pomnik „Nieznanej Bohaterki“ ku czci tysięcy kobiet, które podczas wojny światowej ofiarnie znosiły swój ciężki los i niedostatek, podczas gdy ich mężowie, bracia i synowie dzielnie stali w obliczu niebezpieczeństwa w okopach.

Karol Benyi zażąda, aby konkurs na pomnik został rozpisany w jak najkrótszym czasie. Przygotowany projekt cieszy się już obecnie wielką popularnością.

Polska racja stanu

Poznań, 15. 11.

Dwadzieścia lat temu Polska powstała by żyć. Przed odrodzonym państwem piętrzyły się olbrzymie trudności. Ruiny pozostawione przez długoletnią wojnę, podział kraju na trzy zabory, ciążące swymi liniami komunikacyjnymi, interesami ekonomicznymi, strukturą przemysłową ku trzem stronom świata, brak kapitałów, wreszcie — wszystko to stworzyło warunki, w których prawidłowy rozwój musiał się wydać postronnemu obserwatorowi problematycznym. Groźbą bezpośrednią, najbliższą, była możliwość podpadnięcia zupełnego pod cudze wpływy gospodarcze, a co za tym idzie polityczne, ograniczenie zatem tak krwawo okupionej wolności.

Wtedy to wojna ze wschodnim najeźdźcą zmusiła do zapomnienia o najistotniejszych nawet potrzebach wewnętrznych, by zwrócić całą moc ku obronie granic. W walce tej znaleźliśmy się sami, wobec wielokroć liczniejszego przeciwnika.

Nauczyła ona nas dwóch podstawowych rzeczy, liczenia tylko na własne siły i konieczność podporządkowania wszystkich problemów polityce zagranicznej.

Owa nadrzędność czynnika zewnętrznego nad wewnętrznym stała się podstawą siły Polski i jej mocarstwowego stanowiska.

Zachwianie tego stosunku w 1926 roku na rzecz sporów partyjnych stała się przyczyną interwencji Józefa Piłsudskiego.

Odtąd aż po dzień dzisiejszy, żadne względy poboczne nie mają wpływu na to co zwiemy racją stanu.

Owoce tej polityki widzimy obecnie w całej pełni. Uniknęliśmy losu zarówno tych państw, które zajęły się wyłącznie sprawami wewnętrznymi, jak tych, które całą swoją przyszłość pokładały na obcej pomocy. Pierwsze jak Francja i Anglia, zapomniawszy, że za ich granicami jest jeszcze cały wielki świat, muszą dziś przypatrywać się bezczynnie jak niszczeją owoce ich zwycięstwa, drugie — jak Czechosłowacja...

Zawalił się cały wielki system równowagi europejskiej, żmudnie budowany na traktatach pokojowych. Polska nie ucierpiała na tym, gdyż byt swój opierała nie na nich, lecz na sobie. Uczestnicząc we wszystkich pracach międzynarodowych, mających na celu pokój powszechny, starała się przede



wszystkim ugruntować dobre stosunki z sąsiadami. Stąd oba pakty nieagresji z Rosją Sowiecką i Niemcami, z których każdy w swoim czasie wywołał burzę oszczerstw i oburzenia na zachodzie.

Stąd sojusze z Francją i Rumunią. Stąd zacieśnienie węzłów przyjaźni z państwami bałtyckimi i krajami południowymi, Italią i Węgrami.

Ta sama zasada leżała u podstaw nacisku wywartego na Litwę w celu znormalizowania stosunków z tym krajem, bliższym nam niż jakikolwiek inny.

Nią jeszcze rządziła się Polska, gdy odbierając oderwane od niej podstępem ziemie śląskie, zachowała w swych żądaniach umiar, pozwalający na polubowne ustalenia granicy bez jakichkolwiek interwencji stron trzecich!

Nie inne wreszcie znaczenie ma poparcie przez Polskę żądań węgierskich co do Rusi Podkarpackiej „jako jednego z dążeń — według słów min. J. Becka — które przyczyni się do utrwalenia pokoju.“

W dwudziestą rocznicę niepodległości, w środku skłóconej i zbrojnej Europy, Polska bardziej niż kiedykolwiek podporządkowuje się swej racji stanu, a jest nią utrzymanie pokoju, na którego straży stoi armia.

GŁOSY I ODGŁOSY

Miejsce Polski w Europie

Ostatni — 43-44 — zeszyt tygodnika „Naród i Państwo“ przyniósł kilka bardzo interesujących, ze wszech miar na szczególną uwagę zasługujących artykułów.

W jednym z tych artykułów p. t. „metamorfozy polskie“ „Naród i Państwo“ rozpatruje ewolucję, jaką z punktu widzenia sił ludzkich Europa przeszła w ciągu minionego dwudziestolecia, ewolucję, której wyrazem było m. in. poważne przesunięcie znaczenia i roli Polski w stosunku do innych państw naszego kontynentu.

Ewolucję stosunku sił ludnościowych w Europie obrazują poniższe zestawienia:

w roku 1920	
Niemcy	— 70.000.000
Anglia	— 42.800.000
Włochy	— 38.000.000
Francja	— 39.200.000
Polska	— 26.700.000

w roku 1938	
Niemcy	— 78.000.000
Anglia	— 46.100.000
Włochy	— 44.000.000
Francja	— 41.900.000
Polska	— 34.600.000

Wzrost w % stanu z roku 1920.	
Niemcy	— 11.4%
Anglia	— 7.7%
Włochy	— 16.0%
Francja	— 6.9%
Polska	— 29.6%

Z samego zestawienia tych liczb uderza ogromna różnica na korzyść procentowego wzrostu sił Polski w stosunku do wszystkich państw porównywanych. Można to wyrazić inaczej. W latach 1920 — 1938 siła liczbowa Polski wzrosła:

w stosunku do Niemiec	z 38,1%	na 44,4%
„ „ „ Anglii	„ 62.4%	„ 75,1%
„ „ „ Włoch	„ 70.3%	„ 78,6%
„ „ „ Francji	„ 68,1%	„ 82,5%

Proces wyrównywania się sił ludnościowych na naszą korzyść trwa w dalszym ciągu.

„Liczby przytoczone wyżej — podkreśla „Naród i Państwo“ z naciskiem — nie czynią jeszcze Polski wielką, wyznaczają jedynie jej historyczne możliwości. Możliwości te mogą być zrealizowane lub zmarnowane. Warunki objektywne w historii to są zaledwie ramy, w których może czy musi pomieścić się życie Narodu. Ramy te jednak mogą być wypełnione treścią wielką i szczytną, lub małą i niską. O rodzaju tej treści decyduje już nie rachunek siły, lecz jakość Człowieka.

Warunki obiektywne naszej przyszłości, widziane z perspektywy dnia dzisiejszego, nie są łatwe, lecz są pomyślne. Czy przetworzymy je na jutrzejszą chwałę, czy zmarnujemy w jakiejś dziejowej klęsce — zadecyduje wartość Człowieka w Polsce.“

J. Piłsudski i marksizm

Czasopismo „Niepodległość“ drukuje wspomnienia A. Śliwińskiego o Marszałku Piłsudskim. Jest tam m. in. przytoczony urywek rozmowy na temat socjalizmu, do którego Józef Piłsudski zbliżył się w Wilnie po przerwaniu studiów medycznych w Charkowie.

— „Starałem się — mówił Wielki Marszałek — poznać i zgłębić idee socjalizmu. Zacząłem czytać „Kapitał“ Marksa. Ale, gdy spotkałem się z dowodzeniem, że stół równa się surdutowi, czy też surdutowi równać się może, jeśli chodzi o ilość i wartość pracy, jaką reprezentują oba te przedmioty, zamknąłem książkę, gdyż takie ujęcie sprawy wydawało mi się bzdurstwem. Filozofia materialistyczna, gdzie panowanie szybko się skończyło, a na której podłożu powstała teoria Marksa, nigdy nie trafiała mi do przekonania. Nie mogłem również pogodzić się z dziwacznym „Mutterrechtem“ Englasa. Do socjalizmu odnosiłem się krytycznie i tego krytycyzmu nie pozbyłem się już nigdy.“

Skądinąd wiadomo, że choć Józef Piłsudski był swego czasu przywódcą P. P. S. — Frakcji Rewolucyjnej, nigdy nie był marksistą. Ruch socjalistyczny był dla Niego tylko narzędziem walki o Niepodległość Polski.

Właściciele kont w bankach zagranicznych — znani są władzom skarbowym

Warszawa, 15. 11. (ASI)

W kołach finansowych obliczają, że pełne wykonanie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu w sprawie zgłoszenia i zaofiarowania do skupu posiadanego za granicą mienia oraz wszelkich należności od zagranicy, winno powiększyć zasoby walut i dewiz Banku Polskiego o kilkaset milionów złotych.

Przed ogłoszeniem tego rozporządzenia przeprowadzono studia i badania na temat należności i majątków obywateli polskich za granicą i zebrano dość liczny i interesujący materiał faktyczny. Wiadomo więc, kto przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych w Polsce przekazywał za granicę pieniądze i w jakiej kwocie. Wiadomo również, że oprócz kont jawnych, które obywatele polscy posiadają w bankach zagranicznych, istnieje jeszcze szereg kont ukrytych, trudnych do zidentyfikowania. Wreszcie znane są władzom nazwiska niektórych magnatów i polityków finansowych, którzy od wielu lat mają znaczne kwoty ulokowane w bankach zagranicznych i oprócz tego dysponują tam jeszcze majątkami nieruchomymi.

Bank Polski, zgodnie z postanowieniami Ministerstwa Skarbu, nie będzie ułatwiał urzędom i władzom skarbowym, żadnych informacji co do skupu walut i należności, wartości zarejestrowanego majątku itp.

Tak więc zastosowanie się do wymogów rozporządzenia nie pociągnie żadnych konsekwencji ujemnych w stosunku do zainteresowanych.

Rejestracja majątków nieruchomych, będących własnością obywateli polskich za granicą nie pociągnie za sobą likwidacji tych majątków. Należy zaznaczyć, że w niektórych krajach, jak n. p. w Niemczech, na skutek tamtejszych zarządzeń dewizowych, majątek obywateli polskich musiał być zgłoszony władzom, przy czym zainteresowani przesyłali polskim placówkom konsularnym odpisy tych zeznań. Wobec tego, że znaczna część tych obywateli została ostatnio w Niemczech wysiedlona, obowiązuje ich przepis o zgłoszeniu w Banku Polskim wszelkiego rodzaju mienia, jaki posiadają w Niemczech.

Niebezpieczeństwo tymczasowości w szkolnictwie

Do normalnego działania aparatu szkolnego potrzebna jest stabilizacja, a w szczególności jest ona potrzebna na stanowiskach kierowniczych w szkolnictwie. Częste zmiany i tymczasowość ujemnie odbija się na życiu szkolnym.

Na życie szkolne ujemnie wpływa wzmożony ruch służbowy. A władze szkolne w znacznej mierze swą polityką personalną przyczyniają się do masowego ruchu służbowego, np. w roku 1934-35 ruch służbowy objął 18,5 proc. ogółu nauczycieli szkół powszechnych; prawie co piąty nauczyciel zmienił w tym roku miejsce swej pracy.

Drugim niepomyślnym objawem jest brak stabilizacji osób na stanowiskach kierowniczych w szkolnictwie. Niepokojące liczby z tego zakresu przytacza ostatnia praca dr. M. Falskiego: „Nauczyciele w liczbach“. Autor na podstawie spisu nauczycieli, sporządzonego przez Min. W. R. i O. P. w roku 1935-36 podaje: w szkolnictwie państwowym było 7304 stałych kierowników i dyrektorów szkół, natomiast pełniących obowiązki kierowników lub dyrektorów, co się w skrócie naszym nazywa p. o. było aż 7893, zatem połowa naszych szkół nie ma stałego kierownika.

W szkolnictwie powszechnym jest sytuacja jeszcze bardziej niepomyślna, bo tutaj było 5811 stałych kierowników i aż 7759 pełniących obowiązki (p. o.).

Stan ten ujemnie odbija się na życiu szkolnym, stwarza niepewność, tymczasowość. Władze nie ogłaszają konkursów na stanowiska kierownicze, usuwają często ze stanowisk kierowniczych ludzi oddanych szkole, a jako p. o. niewygodnych z tych czy innych względów.

Dlaczego zginie marszałek Blücher

Dwa spiski. — Zemsta pięknej kozaczki

Poznań, 15. 11.

Prasa paryska przynosi interesujące wiadomości o ostatnich wydarzeniach w Sowietach, podkreślając, że wiadomości te pochodzą z dobrze poinformowanych kół rosyjskich.

W czerwonej armii oddawna panuje wielka nienawiść do Stalina, któremu koła wojskowe zarzucają, że swoją polityką osłabia armię. Przemysł wojenny, o zdobyczach którego prasa sowiecka krzyczy tak głośno, jest w rzeczy samej fikcją. Każdy z wyższych generałów czerwonych wie doskonale, że przemysł ten nie byłby w stanie zaopatrywać armii sowieckiej na wypadek dłuższej wojny. Żołnierz czerwony jest niezadowolony z kolektywizacji wsi. Szeregowi, oficerowie nie są pewni dnia i godziny.

Ten stan rzeczy skłonił Tuchaczewskiego do zorganizowania spisku mającego na celu usunięcie Stalina. Spisek wykryto, Tuchaczewskij został rozstrzelany. Natomiast Stalin wówczas nie wiedział, że istnieje jeszcze jeden spisek wojskowy. Na czele drugiego spisku stał marszałek Bluecher, który podpisał wyrok skazujący marszałka Tuchaczewskiego na śmierć Bluecher uczynił to, aby odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia, co też mu się udało.

Wtedy Blücher postanowił wywołać wojnę z Japonią. Uważał on, że ją wygra. Jako zwycięzca śmiertelnego wroga Rosji Sowieckiej, jako triumfator mógłby pozwolić sobie na dokonanie próby obalenia obecnego władcy Rosji.

Lecz Stalin, posiadający olbrzymi dar intuicji, nie mając żadnych konkretnych danych, czuł jednak, że z Blücherem jest coś nie w porządku, i że Blücher, prąc tak uporczywie do wojny z Japonią, ma na myśli nie tylko zwycięstwo i wszystkie wynikające z niego dla Rosji korzyści, lecz i coś innego. To właśnie było jedno z przyczyn, dlaczego w ciągu długiego szeregu lat Stalin tak starannie unikał i unika wojny z sąsiadką Rosji na Dalekim Wschodzie. I to właśnie jest jedyną przyczyną, dlaczego, nie bacząc na powodzenie bolszewików w tegorocznym konflikcie z Japończykami na jeziorze Chasan, konflikt ten z rozkazu Stalina został zlikwidowany pokojowo.

Ale w tym samym momencie Stalin wydał rozkaz szefowi wszechwładnego w Rosji GPU. — Jeżowowi zajęcia się specjalnie osobą Blüchera.

Jak większość sowieckich dygnitarzy, Blücher parokrotnie żenił się, rozwodził się i żenił się na nowo. Rezydując, jako naczelny wódz dalekowschodniej armii sowieckiej w Chabarowsku, marszałek wziął bolszewicki ślub z pewną dziewczyną pochodzenia kozackiego. Była ona wyjątkowo piękna, ale mało inteligentna. Po paru latach Blücherowi młoda i piękna żona znudziła się. W tym właśnie czasie zwrócił on uwagę na jedną z maszynistek w swojej kancelarii. Nie była ona zbyt ładna, ale imponowała łagodnym obejściem i wyjątkową inteligencją. Ojciec jej był carskim pułkownikiem. Poprowadzony w bardzo szybkim tempie romans z maszynistką skończył się rozwodem Blüchera i ożenkiem z córką pułkownika.

Opuszczona kozaczka poprzysięgła zemstę. Wiedziała ona coś niecoś o spisku Blüchera, gdyż podsłuchiwała rozmowy zbierających się w mieszkaniu marszałka spiskowców. Udała się do Moskwy, z niewiadomych jednak przyczyn nic nikomu nie powiedziała o spisku. Dopiero w lecie tego roku zgłosiła się do GPU i oświadczyła:

— Zwróćcie uwagę na zastępcę komisarza Woroszyłowa, Fedko. On wie coś niecoś o spisku przeciwko Stalinowi. Był przecież przez parę lat jego zastępcą na Dalekim Wschodzie.

Fedko został aresztowany i wyjawił wszystko, co wiedział. Blüchera zawezwano do Moskwy. Jego żona błagała go, by nie jechał. Lecz Blücher odpowiedział:

— Stalin nie ośmieli się mnie ruszyć. Tuchaczewskiego rozstrzelał, bo Tuchaczewskij był carskim oficerem i gwardzistą. Ja pochodzę z robotników. Jestem stuprocentowym proletariuszem. Gdyby mnie zrobili coś złego, armia moja ruszy na Moskwę.

Pojechał i został aresztowany. Armia dalekowschodnia na Moskwę nie ruszyła, bo podzielono ją na dwie armie i zmieniono wszystkich wyższych dowódców. Jednocześnie za „zwycięstwo" na jeziorze Chasan oficerowie i szeregowi armii dalekowschodniej otrzymali fantastyczną wprost ilość nagród. W ten sposób Stalin zjednał sobie podwładnych Blüchera. Garść wiernych mu spiskowców zapewne nie uratuje go przed losem Tuchaczewskiego.

Nowoczesność kobiety japońskiej



Ewolucja w dziedzinie zdobycia pełnych praw obywatelskich przez kobietę japońską postępuje szybko naprzód. Kobieta japońska odgrywa już dzisiaj rolę w życiu publicznym swego państwa, jej wdzięk i talent przenika wszelkie dziedziny życia kulturalnego i towarzyskiego. Na zdjęciu: zespół baletowy Opery Państwowej w Tokio, w czasie muzyczno - wokalnej audycji radiostacji japońskiej, przeznaczonej dla Ameryki.

Marsz. Czang-Kai-Szek z małżonką opuszcza Hankou



W nieznanej miejscowości toczą się rozmowy między Sir Archibaldem Clark Kerrem i marszałkiem Czang - Kai - Szekiem. Chiński marszałek na krótko przed zajęciem Hankau opuszcza to miasto w towarzystwie małżonki.

Starcia w Paryżu

Policja z trudem opanowała sytuację

Paryż, 15. 11. (ATE).

Gwałtowne starcia między policją a komunistami nastąpiły w niedzielę rano w Paryżu w ciągu manifestacji zorganizowanej przez skrajną lewicę, na cześć powracających z Barcelony 1500 ochotników francuskich, zwolnionych z brygad międzynarodowych.

Około godz. 10-ej ochotnicy uszeregowani w kolumny udali się pochodem do domu metalowców przy placu Voltaire. Postępowało za nimi około 2.000 komunistów, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko premierowi Daladier'owi i ministrowi Reynaud. Policja starała się oddzielić kolumnę komunistów od oddziałów ochotników z Hiszpanii. Nastąpiły bijatyki, w czasie których jeden z radnych miejskich został dość poważnie poturbowany. Dopiero w godzinę później policja zdołała przywrócić porządek.

Fermenty w partii

Gdańsk, 15. 11.

(S) W ramach prowadzonej obecnie akcji propagandowej oprócz licznych publicznych wystąpień odbywa się werbunek nowych członków do szeregów narodowo-socjalistycznych. Akcji tej sprzyja to, że nie udziela się pomocy zimowej niečzłonkom partii. Mimo to jednak zaobserwowano ciekawe zjawisko rozszerzania się opozycji w szeregach narodowych socjalistów. Oto starzy członkowie partii zarzucają nowym, że czerpią oni zbyt wiele zysków z tego, ze szkodą dla starych.

Wielkie wrażenie w Gdańsku wywołała ulotka, podpisana przez „starych narodowych socjalistów", w której zarzuca się Forsterowi oraz Greiserowi korzystanie dla celów prywatnych z pieniędzy partyjnych. Ulotka ta, jak wykazują dochodzenia policji politycznej gdańskiej, została wydrukowana w Szwecji, przy czym o autorstwo posądza się opozycyjnych posłów do Volkstagu, którzy znaleźli tam schronienie. W ulotce między innymi podano, że wielkie sumy na cele osobiste zużywa szereg dygnitarzy narodowo - socjalistycznych w Gdańsku, czerpiąc je pełnymi rękami z funduszu propagandowego, który ma być równocześnie przykrywką i agenturą wywiadu niemieckiego na ziemie wschodnie.

Nową broń uzyskały statki w walce z mgłą

Warszawa, 14. 11.

W walce z największym wrogiem żeglugi, jakim jest mgła, statki mają do dyspozycji szereg różnych technicznych środków pomocniczych, jak urządzenia radiowe, pod wodne sygnały dźwiękowe i syreny. Ostatnio do tej kategorii dochodzi nowowynaleziony aparat, „zawiadamiający" szybciej od wszystkich dotychczasowych o zbliżaniu się statku i przyjmujący sygnały ostrzegawcze z odległości znacznie większej, niż to zdoła pochwycić ucho ludzkie. Obecnie przeprowadzane są liczne próby tego nowego wynalazku na statku pasażerskim „New York", na linii okrętowej Hamburg - Ameryka. W pobliżu pomostu kapitańskiego na górnym pokładzie ustawiono dwie potężne muszle o średnicy 1 metra, a skonstruowane według zasady ludzkiego organu słuchowego. Potężne muszle wychwytują fale dźwiękowe drogą naturalną. Przyrząd składa się z dwu obracających się części, a mianowicie rotacyjnej muszli, przyjmującej dźwięki oraz z rotacyjnych elipsoid, które mają za zadanie alarmować załogę.

Konstruktorem tego aparatu jest pewien były pułkownik armii austriackiej, a wybudowaniem zajęła się wiedeńska fabryka przyrządów optycznych Goertza. Wyniki dotychczasowych prób wskazują, że nowy instrument odda w przyszłości żegludze wielkie przysługi w walce z mgłą.

Historyczna wyspa „skazana na śmierć"

Prasa belgradzka podaje, że jedna z wysp została „skazana na śmierć". Identyczne tytuły widniały na pierwszych stronach wielu pism. Chodzi tutaj o to, że komisja techniczna, której zadaniem jest uregulowanie rzeki Sawy postanowiła usunąć maleńką wysepkę, noszącą nazwę Medica. Ta „skazana na śmierć" wysepka miała wspaniałą przeszłość historyczną. Podczas walk o Belgrad w roku 1915 toczyły się zacięte boje o posiadanie tej wysepki. Walki te pochłonęły bardzo dużo ofiar. Wielu żołnierzy zarówno niemieckich jak i serbskich oddało swe życie w walce o ten maleńki skrawek ziemi, który obecnie ma zniknąć na zawsze. Ziemia i piasek ze zniszczonej wyspeki mają być zużyte przy budowie wału ochronnego na brzegu rzeki.

Kaprysy opinii

Amerykanie lubią statystykę. Pewien dziennikarz nowojorski obliczył w cyfrach popularność rozmaitych osobistości w Ameryce ze świata politycznego, literackiego i artystycznego, opierając się na liczbach reprodukowanych fotografij w prasie. Oto wyniki za maj: prezydent Roosevelt, Shirley Temple, kanclerz Hitler, marszałek Czang-Kai-Szek, premier Daladier, król Jerzy VI, genera Franco i Benito Mussolini. Jerzy VI, gen. Franco i Benito Mussolini. kazuje: prezydent Roosevelt, premier Chamberlain, premier Daladier, minister Georges Bonnet, król Jerzy VI, Shirley Temple, Howard Hughes, doktór Alexis, gen. Gamelin, kanclerz Hitler i Benito Mussolini.

Polski kredyt bezprocentowy

Pod powyższym tytułem ukaże się z dn. 1 grudnia 1938 r. miesięcznik, który będzie miał za zadanie służyć zagadnieniom chrześcijańskich kas bezprocentowych jako całości i dania kasom możności zorientowania się, gdzie mają skierowywać klientelę z własnego terenu.

Miesięcznik będzie posiadał działy: propagandowy, ogólnoinformacyjny, techniczny — wskazówki dotyczące prowadzenia ksiąg rachunkowych i biurowości, regulamin nowy — opracowywanie regulaminów, wolna trybuna — głosy z terenu, odpowiedzi redakcji i wszelkie inne dotyczące rzemiosła i drobnego handlu chrześcijańskiego w Polsce, oraz dział ogłoszeń firm chrześcijańskich i wolnych zawodów.

Nad czasopismem czuwać będzie Honorowy Komitet Redakcyjny z całej Polski, który został utworzony z wybitnych teoretyków i praktyków ruchu Kredytu Bezprocentowego w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Opaczewska 54, m. 22, telef. 95.666, konto P. K. O. 26.345.

Baterie skierowane na Zachód

Angielscy mężowie stanu pod obstrzałem

Korespondencja własna „Nowego Kuriera".

Londyn, w listopadzie.

Kanclerz Rzeszy Hitler atakuje raz po raz w swoich przemówieniach wybitnych polityków angielskich zarówno z Partii Pracy jak konserwatystów. Spokojna i flegmatyczna opinia angielska zaczyna reagować na ten objaw, poczyna się nawet denerwować. Zwracają tu ogólnie uwagę, że osobiste ataki przeciw tym, których się uważa za przeciwników politycznych, są w stosunkach międzynarodowych i w zwyczajach dyplomatycznych rzeczą na ogół nową.

W dyplomacji, mimo największych przeciwieństw, obowiązywała od dawna chłodna kurtuazja, polemiczne wystąpienia łagodziło się uprzejmymi zwrotami, a atakujący nie występował nigdy osobiście z za kulis, pisał i przemawiał nie personalnie, jakby anonimowo, jako przedstawiciel państwa, rządu i ich opinii. Szpadami dyplomatycznymi operowało się zawsze nader ostrożnie, a przed pojedynkiem i potem składało się uprzejme ukłony przeciwnikowi. Łagodna forma nie odpowiadała nieraz niebezpiecznej surowej zawartości. Mistrzami na tym polu są dyplomaci Dalekiego Wschodu. Od wielu miesięcy już lała się krew walczących armii na pobojowiskach Chin, a ambasadorowie chińscy w Tokio i japoński w Nankinie trwali na swoich posterunkach.

Nie będziemy rozważali obyczajów, obowiązujących za mitycznych czasów Homera, kiedy to bohaterowie nabierali animuszu do walki, obrzucając się wzajemnie wyzwiskami. Obyczaje te poszły od dawna w niepamięć. I dlatego takim echem odbiło się w czasie wojny wystąpienie starego tygrysa, Jerzego Clemenceau, który polemizując z rządem austriackim w sprawie inicjatywy rozpoczęcia rokowań pokojowych, zarzucił austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych, hr. Czerninowi, kłamstwo.

Adolf Hitler posługuje się od dawna metodą ataków personalnych. Leżą one w stylu metod politycznych narodowego socjalizmu. Stanowią one pewien środek autoreklamy podkreślającej, że zerwało się z dawnymi metodami, jakoby nieskutecznymi, że zarzuciło się zawiły i niejasny styl dawnych kancelaryj dyplomatycznych i przemawia się prostym zrozumiałym ludowym językiem. Zwolennicy, słuchając tego rodzaju wystąpień, nabierają przekonania, że mówca nie boi się nikogo i niczego, rżnie prawdę, nie pytając o konsekwencje i gwałtownością swoich wystąpień zmusza przeciwnika do milczenia, a w ślad za tym do ustępstw.

Impet personalny Hitlera w wysokim stopniu zadecydował o jego przewadze w pertraktacjach osobistych z premierem Chamberlainem. Chamberlain jakby dotąd jeszcze nie otrząsnął się z wrażenia, które odniósł w Berchtesgaden, w Godesberg i w Monachium. Skoro metoda kawaleryjskiego ataku okazała się raz skuteczna, to czemu nie stosować jej dalej. Chamberlain zachęcił pośrednio Hitlera do tego rodzaju wystąpień. Pod obstrzałem pełnego impetu i zapalczywości mówcy, którym jest kanclerz Rzeszy, znaleźli się politycy konserwatywni, Churchill, Eden, Duff Cooper i przewódcy partii pracy Attlee i Greewood. Pierwsi zasłużyli sobie na zły stopień u kanclerza Niemiec, jako zwolennicy energiczniejszego tonu w stosunku do Niemiec i jako kandydaci do tek ministerialnych, drudzy zaś jako przeciwnicy ideologiczni i na równi z pierwszymi zwolennicy zwiększenia sił zbrojnych angielskich.

Hitler ogniem huraganowym swoich ataków oratorskich zasypuje od pewnego czasu front angielski. Baterie niemieckie skierowane zostały na zachód. Metoda osobistego atakowania w sporach i polemikach międzynarodowych wyrobiła się w walce politycznej z Austrią i Czechosłowacją, w konsekwentnym osaczeniu głównych mężów stanu strony przeciwnej Dollfussa, Schuschnigga czy Benesza. Ten sam proceder przenosi się obecnie na przedmiot znacznie większy, jakim jest Anglia. Chodzi o ogłuszenie partnera w grze dyplomatycznej, o zrujnowanie jego wytrzymałości nerwowej. Daje się angielskiemu wyborcy wielokrotnie do zrozumienia, że jeśli chce zachować pokój, to nie powinien dopuścić do tego, aby Churchill czy Attlee i Eden czy Greewood mogli kiedyś dojść do władzy. Propaganda hitlerowska w stosunkach zarówno wewnętrznych, jak zewnętrznych posługiwała się metodą wielokrotnego powtarzania jednego tematu, jednej myśli, jednego aforyzmu, skupiała swój atak na jednym przedmiocie czy przeciwniku, aby osiągnąwszy swój cel, przystąpić z równą energią do ofenzywy na następnej linii.

Tym się właśnie tłumaczy dlaczego Hitler chwilowo nie atakuje polityków francuskich, wyjątek zrobił jedynie ostatnio dla posła prawicowego i redaktora dziennika paryskiego „L'Epoque", Henryka de Keryllisa, który w czasie ostatniej debaty w pałacu Burbońskim na temat polityki zagranicznej rządu Daladier bardzo ostro wystąpił przeciw ustępstwom poczynionym w Monachium. Kanclerz niemiecki jest zdania, że o stanowisku Francji decyduje stopień przekonania o solidarności z Anglią, o pewności pomocy z tamtej strony. Atakując Anglię, obchodzi od tyłu pozycje francuskie.

Ale nie jest rzeczą pewną, czy Hitler, stosując tę metodę, uwzględnił należycie psychologię angielską. Prawdopodobnie nie docenił angielskiej dumy narodowej, tkwięcej głęboko w każdym Angliku, choć nie zwykł obnosić się z nią ani afiszować jej na zewnątrz. Kto wie, czy Hitler atakami swoimi nie przyczynia popularności przedmiotom swoich ataków i nie osłabia pozycji ustępliwego i ostrożnego Chamberlaina?

Opinia angielska poczyna się niecierpliwić, żąda od gabinetu, aby zaprotestował przeciw atakom, wychodzącym z Niemiec. Ostatnie wybory uzupełniające do Izby Gmin w Dartford, w których dotychczasowy mandat konserwatywny przeszedł w ręce Partii Pracy, wskazują na to, że opinia angielska zaczyna odnosić się krytycznie do polityki porozumienia za wszelką cenę i ustępstw, reprezentowanej przez premiera Chamberlaina.

J. L.

Cztery uprawnienia obywatela

Kazanie kardynała Faulhabera

Ogromne wrażenie wywołało w całych Niemczech kazanie arcybiskupa kardynała Faulhabera, wygłoszone dnia 6 listopada w Monachium.

— Cztery uprawnienia — mówił dostojnik Kościoła — należą się obywatelowi od państwa:

1) Prawo wiary w Boga. Jestem zmuszony stwierdzać, że takie prawo istnieje, chociaż jest to rzecz oczywista.

2) Prawo okazywania swojej wiary. Obywatel nie powinien trafiać na przeszkody przy pełnieniu obowiązków swego kultu, nie powinno mu grozić za to wyłączenie z wspólnoty narodowej. Służąc Bogu, służy się przez to samo narodowi. Kwestionowanie tej zasady jest bluźnierstwem. Dechrystianizacja prowadzi do dehumanizacji.

3) Obywtel musi mieć prawo pójścia za swojem sumieniem i charakterem. Nie macie prawa wtrącać się do spraw osobistych.

4) Czwartym uprawnieniem jest swoboda współdziałania z państwem. Nie wolno czynić przeszkód obywatelowi we współpracy z życiem narodu.

Kardynał protestował przeciw obyczajowi kół narodowo-socjalistycznych traktowania jako zdrajców osób, które chcą utrzymywać stosunki z Kościołem katolickim.

Zakończył kazanie, mówiąc:

Kościół i państwo miały wspólnego wroga w skrajnym liberaliźmie, który mógł doprowadzić do chaosu i rewolucji. Niestety natura ludzka dąży do skrajności i oto obecnie prawa wspólnoty przeciwstawia się obowiązkom wobec niej. Kościół musi pod tym względem wywierać wpływ hamujący.

Nowopromowani podporucznicy u p. Prezydenta R. P.



Tradycyjnym zwyczajem przybyli w dniu 11 listopada br. po południu na Zamek Królewski, nowomianowani podporucznicy, wychowankowie Szkół Podchorążych wszystkich rodzajów broni, aby złożyć hołd i przedstawić się Panu Prezydentowi R. P., jako najwyższemu Zwierzchnikowi sił zbrojnych. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej wita się z najmłodszymi podporucznikami armii polskiej. Obok Pana Prezydenta R. P. Naczelny Wódz Pan Marszałek Śmigły - Rydz.

Września swemu pułkowi w Święto Niepodległości

Działko przeciwpancerne od ludności i samorządów

Września, 15. 11.

Gród bohaterskich dzieci wrzesińskich uczcił 20-tą rocznicę powrotu Wielkiego Marszałka z Magdeburga i odzyskania wolności czynem, wręczając swemu pułkowi działko przeciwpancerne. Sprzęt ten zakupiono ze składek ludności i samorządów powiatu wrzesińskiego. Uroczystości wielkiego święta rozpoczął w wigilię jego capstrzyk wojska i organizacyj P. W. W sam dzień Święta, 11 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym na przepełnionym publicznością Rynku przekazano armii działko przeciwpancerne. Bezpośrednio potem wręczono p. Staroście adres W. T. K. R., a młodzieży szkolnej wędrowne nagrody za strzelanie. Defilada zakończyła w południe uroczystość. Wieczorem odbyła się w sali Hotelu Polskiego uroczysta akademia, na której pełne głębokich uwag przemówienie wygłosił p. prof. Maćkowski, sekretarz koła O. Z. N. Pozatem program uzupełniły cytaty z mów Marszałka Śmigłego - Rydza, produkcje chóru i doskonałej orkiestry pułkowej oraz żywe obrazy. Akademię zakończono odegraniem hymnu „Pierwszej Brygady", którego obecni wysłuchali, stojąc. Odbyły się też osobne akademie dla młodzieży szkolnej oraz w salce K. P. W. września w 21 rok istnienia Państwa wkraczała pod hasłem: „Niech żyje zjednoczona i wielka Polska!"



W Monachium obchodzono uroczyście 15-lecie dnia, w którym rozpoczęła się rewolucja narodowo-socjalistyczna. Zdjęcie przedstawia Hitlera wśród współtowarzyszów walki w historycznej piwnicy monachijskiej.

Cenne malowidło

Gdynia, 15. 11. Przed rokiem odesłany został ze Swarzewa do stolicy na ręce konserwatora państwowego jedyny obraz, przedstawiający wybrzeże polskie w XVI w. Obraz ten był w kościele swarzewskim. Przedstawia on półwysep Helski z ówczesnymi osadami rybackimi, z Kępą Swarzewską i Pucką oraz portem wojennym, z flotyllą rybacką z godłami i barwami polskimi. Obecnie obraz ten po całkowitym odrestaurowaniu zostanie z powrotem zawieszony w głównej nawie kościoła swarzewskiego. Malowany na drzewie obraz posiada obramowanie ozdobione motywami ludowymi. Malowidło ma olbrzymie znaczenie dla historii polskiego wybrzeża. (B)

Najwyższy czas!

Gdynia, 15. 11. Wszystkie kąpieliska nadmorskie tak na półwyspie Helskim, jak i nad brzegami otwartego Bałtyku otrzymają nareszcie chodniki. Budowa chodników rozpocznie się przede wszystkim w tych miejscowościach, gdzie ich dotychczas nie ma, np. w Wielkiej Wsi, Władysławowie, Chłapowie itd. (B)

Wyrok na wydrwigrosza

Toruń, 15. 11. Przed Sądem Okręgowym z Grudziądza na sesji wyjazdowej w Działdowie odpowiadał niejaki Józef Cherej z Szenkowa w powiecie działdowskim za wyłudzanie większych kwot pieniężnych na rzekome odszukanie skarbu pozostawionego przez wojska rosyjskie, rozbite w 1914 roku przez Niemców. Sąd skazał Chereja za oszustwo na 2 lata więzienia. (K)

Rozbudowa ośrodków zdrowia

Bydgoszcz, 15. 11. Z funduszów wydziału zdrowia Zarządu Miejskiego rozbudowywana jest sieć miejskich ośrodków zdrowia. W dniu 9 bm. otwarty został wzorowy ośrodek zdrowia w dzielnicy robotniczej, w bezpośrednim sąsiedztwie z barakami dla bezdomnych na Zimnych Wodach. W dniu 15 bm. nastąpi otwarcie nowego ośrodka w dzielnicy kolejarskiej na Jachcicach. Dalsze dwa ośrodki powstaną jeszcze w ciągu listopada. W zakres pracy każdego z ośrodków wchodzi wszechstronna opieka lekarska i higieniczna nad dziećmi. (K)

Deszcz milionów — Dobre serce i miłosierdzie nagrodzone

Niedaleko flamandzkiego miasteczka Diest w Belgii mała, poczciwa wioseczka jest „pełna radości i krzyku". Nic dziwnego. Nie tak znowu często spadają na ludzi miliony, jak to właśnie ma miejsce w owej wiosce.

Na siedem rodzin chłopskich Dethierów spadło poprostu 93 milionów. Trzydzieści dwie osoby zamieszkujące wioseczkę Kaggerinne mają odziedziczyć 93 miliony franków, to nie byle co. Historia tych milionów, to rzeczywiście opowieść fantastyczna z tysiąca i jednej nocy.

A BYŁO TO TAK.

Ośmdziesiąt lat temu uboga wieśniaczka, pani Dethier - Merckens wracała o zmierzchu z roboty w polu. Dobre to i pracowite było stworzenie. Niosła na ramieniu kosz z wypielonym zielskiem, które miało stać się ulubioną nocną wierzerzą małego, podkarmionego wieprzka. Pani Merckens nie należała do tych, którym się przelewa. Znużonym krokiem z ciężkim koszem wracała po nieoświetlonej uliczce wioskowej, snując zapewne radosne obliczenia, ile wieprzkowi przybędzie, gdy się opcha smakowitą zielenią.

Nagle stanęła jak wryta, omal się nie przewróciła następnie, gdy przerażona krzyknęła ze strachu, a potym ze złości. Uspokoiła się jednak. Ujrzała bowiem, że u stóp jej leżała mała półnaga dziewczynka.

BIEDOTA ZAADOPTOWAŁA BIEDOTĘ.

Dziecko był zgodniałe, zziębnięte, półnagie. Poczciwa wieśniaczka postawiła kosz, wzięła dziecko w ramiona, ogrzała, utuliła i zabrała do swego ubogiego mieszkania.

Odtąd w domu ubogich wieśniaków rosła mała znaleziona dziewczynka. W miarę swych skromnych środków wieśniacy z Kaggerrine otaczali ją troskliwą opieką, kształcili i wychowali na dorodną wieśniaczkę. Adoptowana córka wyrosła na piękną dziewczynę. Gdy skończyła 20 lat wyszła za mąż i opuściła Belgię.

Podróżowała dużo po Anglii, Ameryce, poznawała świat i ludzi. Do wioski jej rodzinnej dochodziły tylko wieści niepewne, że prowadziła interesy, spekulacje giełdowe.. Przypuszczano, że dobrze się jej powodzi i słusznie nawet oskarżano ją o niewdzięczność...A potem słuchy o niej zaginęły. Zrobiła ona rzeczywiście wielki majątek na handlu. Ogromne tereny i place posiadała w Anglii i we Francji. Na jej kontach bankowych rosły poważne sumy. Po bujnym, przedsiębiorczym życiu umarła stosunkowo młodo 30 lat temu. Czas płynął tymczasem. Wychowawcy znalezionej dziewczynki też pomarli. A życie w wiosce Kaggerrine szło swym utartym trybem z małymi zmianami.

PĘKA BOMBA Z MILIONAMI.

Prawie zapomniano we wiosce o niewdzięcznej sierocie przegarniętej przez ubogą kobietę. Pewnego dnia jeden z członków rodziny Dethier przyjechał do wioski z wiadomością niezwykłą. Oto adoptowana ongiś sierotka nie miała innych krewnych i powinowatych, więc tylko jej przybrana rodzina ma prawo do ogromnego spadku, który wykryto jako spoczywający nieprodukcyjnie w bankach i licznych terenach.

Czyż jest w tym coś dziwnego, że wszyscy członkowie rodziny Dethierów radują się i cieszą obsypywani milionami.

Dethierowie zabrali się rozsądnie do spadku. Odbyli konferencję z notariuszem w Antwerpii, wysłali delegację do Londynu, krzątają się, zabiegają, zbierają dokumenty, aby wobec formalności prawem przewidzianych stanęli przygotowani.

Jak określić ten dziwny zbieg okoliczności? Przypadek to, czy zasłużona nagroda za dobroć babki, która przygarnęła nagą dziewczynkę?

Ubodzy krewni żyją w podnieceniu, a z nimi raduje się wieś cała, boć przecież te 93 miliony zostawią coś szczęścia także pośród tych, którzy do rodziny Dethierów nie należą.

Dobre serce i miłosierdzie także czesami są wynagradzane.

Transport ryb w samolocie

Chyba poraz drugi w dziejach ludzkości możemy zanotować fakt luksusowej przejażdżki ryb samolotem. Pierwszy transport ryb samolotem miał miejsce w roku bieżącym we Włoszech. Po zajęciu Abisynii rybacy włoscy postanowili zarybić żyzne jeziora nowego terytorium szczupakami. Ponieważ podróż statkiem byłaby zbyt długa, zarybek szczupaków został przewieziony samolotem.

Drugi wypadek transportu ryb samolotem,lecz już nie dla celów hodowlanych, miał miejsce w Ameryce. Na imieninowym przyjęciu u jednego z milionerów naftowych wywiązała się dyskusja na temat podawania potraw rybnych. Większość gości przyznała pierwszeństwo w smaku bardzo rzadkiemu gatunkowi ryb, które wśród potraw nie był reprezentowany. Podrażniony w swej ambicji milioner, nie mogąc otrzymać na miejscu ryb tego gatunku, wysłał telegram do oddalonej o 500 klm. fermy z prośbą o wysłanie ich samolotem. Po upływie 1½ godziny żądane ryby zdobiły gościnny stół. Na tym miejscu trzeba dodać że Amerykanie zajadają się zwłaszcza rybami, które są integralną częścią i ukoronowaniem całej uczty. W większych domach są utrzymywani kucharze, których specjalnością jest przyrządzanie potraw wyłącznie rybnych.

Lekarz wśród Eskimosów

Na krótki pobyt do Ottawy przybył niedawno dr. Urquhart, lekarz, który niósł pomoc pacjentom w najdalej na północ wysuniętej placówce lekarskiej na świecie. Przez dziesięć lat mieszkał on w miejscowości Aklavik, która jest oddalona tylko 150 km. od koła podbiegunowego. Obecnie przenosi się on do Fort Smith, który jest położony o 1350 km na południe od poprzedniego miejsca pobytu. Dr. Urquhart był w miejscu swego pobytu niezmiernie lubiany i ceniony przez pacjentów, którym zawsze, nieraz z największym poświęceniem przychodził z pomocą, nie bacząc na niewygody i narażanie własnego zdrowia. W czasie dziesięciu lat praktyki lekarskiej przebył on, jeżdżąc do pacjentów, 60.000 km. Z tego 15.000 km przebył jeżdżąc w sankach zaprzężonych w psy i 30.000 km w łodzi, podczas lata. Pozostałe 15.000 km przebył w samolocie, którym często udawał się do pacjentów, zawezwany radiotelegraficznie. Dr. Urquhart jest więc nie tylko najdalej na północ wysuniętym lekarzem świata, ale prawdopodobnie również lekarzem, który przebył najdłuższe odległości, udając się do pacjentów.

Wspomnienia pierwszego taksówkarza

Pierwszym szoferem taksówki w Paryżu był niejaki Erligman, który niedawno ogłosił swoje wspomnienia. Dowiedziano się rzeczy naprawdę zdumiewających. Pierwsza taksówka dźwigać musiała ponad 200 kilogramów baterii. W czasie deszczu szybkość jej wynosiła... 4 km. na godzinę! Bateria elektryczna wystarczała na kurs, wynoszący 20 kilometrów. Gdy taksówka przejechała rue de la Paix, rue Royale i Champs Elysees, bateria była już wyładowana.

W roku 1900 taksówki i szoferzy spotykali się z głęboką nienawiścią woźniców fiakrów, którzy szoferów obrzucali wyzwiskami. Nierzadko zdarzało się, że któremuś z szoferów dostawało się „zabłąkane" uderzenie bata. Publiczność odnosiła się niezmiernie podejrzliwie do nowych wehikułów. Jedynie na wielkich bulwarach można było „złapać" klienta. Przy dworcach nie było o tym mowy. Przyjezdni z prowincji i z zagranicy skrętnie omijali taksówki. Ale za to epoka przedhistoryczna taksówek była błogosławiona pod względem taryfy. Taksa za kilometr wynosiła 33 centymy. Godzina jazdy kosztowała 2 franki 50! W całym Paryżu było zresztą... 10 taksówek. Nie było wtedy mowy o zaprowadzeniu ruchu jednokierunkowego.

Gdyby Erligman, nestor paryskich szoferów taksówek, zaprowadził w swoim czasie „złotą księgę", zebrałby niewątpliwie piękną kolekcję autografów. Opowiada naprzykład, że w roku 1906 korzystał z jego wozu jakiś cudzoziemiec, który był widocznie tak zadowolony z nowego środka lokomocji, że wynajął go na wyłączny użytek na okres dwóch tygodni. Pewnego dnia kazał się zawieźć do Fontainebleau. Szofer czekał na niego kilka minut przed najwytworniejszym hotelem, w tym zjawił się portier i oznajmił: „Niech pan wejdzie do środka, pański klient prosi pana na herbatę". Szofer był zdumiony, a tamten szepnął mu do ucha: „Ma pan szczęście! Obwozi pan wielkiego księcia Michała!" Erligmana pasażerami byli: król Belgów, Leopold II, Rajmund Poincare, marszałek Foch i cała plejada uczonych, artystów i literatów. Dnia 14 września 1914 roku brał także udział w historycznym raidzie paryskich taksówek nad Marnę.

Widocznie rutyna jest ważnym czynnikiem powodzenia. Najstarszy taksówkarz Paryża, pełniący służbę od 38 lat, nie miał ani jednego wypadku w swojej karierze, nie spisano mu żadnego protokółu! Podobno mają mu przyznać Legię Honorową za długoletnią służbę.

Fenomenalny śpiewak polski

Dużą sensację dla Polaków w Stanach Zjednoczonych stał się dwunastoletni Stasio Klimowicz z Brooklynu, obdarzony niezwykle silnym i dźwięcznym barytonem. Chłopiec ten zgłosił się do jednego z przedsiębiorstw radiowych, pragnąc wziąć udział w amatorskim konkursie śpiewaczym. W konkursie tym plebiscyt słuchaczy radiowych przyznał mu pierwsze miejsce i ubogi chłopak został natychmiast zaangażowany do występów w rewiach i na koncertach wokalnych. Jedynym jego marzeniem — jak mówi chłopiec w wywiadzie prasowym — jest uzbieranie pieniędzy na regularne studia śpiewacze. Dochody z produkcji pozwolą mu na to niedługo: mały Stasio śpiewał już w Pittsburgu, Toledo, Chicago i Washingtonie.

Odcinek kulturalny

Pokłosie Święta Niepodległości

Przed każdym świętem narodowym wyrastają przed komitetami obchodu troski o program uroczystości, które ostatecznie znajdują swój finał w postanowieniu urządzenia po nabożeństwie defilady i akademii lub uroczystego przedstawienia. Pisała o tych jałowych programach ostatnio „Polska Zbrojna" w sposób wyrazisty i przekonywujący — ale zbyt późno i nic z tych uwag nie wynikło, jeśli chodzi o ostatnie święto.

Zdaje się ustalać natomiast pewien system, czy podział pracy w ten sposób, że ciężar programów uroczystościowych bierze na siebie Polskie Radio z tytułu swej uniwersalności środków, trafiających dosłownie „pod strzechy". I z wielu innych powodów.

Po próbach i doświadczeniach lat poprzednich zmontowało P. R. tego roku program na Jedenastego Listopada w stu procentach i wypełniło nim głośniki przez całe dwa dni — prawie bez reszty. Do pracy stanęły wszystkie rozgłośnie regionalne, rozbierając trud programu i zaszczyt wykonania między siebie — często anonimowo — jako jednolitą całość.

A całość starano się ułożyć celowo i misternie tak, by każdy słuchacz znalazł to, czego oczekiwał — z dodatkiem niespodzianek i nowości repertuarowych. Planowość programu ujawniła się w szeregu audycji, nadawanych już w ostatnim tygodniu, a przygotowujących słuchacza — jak uwertura — na wielkie święto narodowe.

Właściwy dwudniowy program rozpoczął się od prelekcji W. Lipińskiego p. t. „Powrót Marszałka z Magdeburga". Motyw ten przewijał się odtąd przez wszystkie audycje i nadawał im właściwą barwe i koloryt, dzięki czemu słuchacz zyskiwał historyczne spojrzenie na ubiegłą przeszłość 20 lat niepodległości.

Z tuzina audycji różnego typu i poziomu wyróżniała się pomysłowa koncepcja audycji: „Mikrofony na ulicach Warszawy" w r. 1918. Młodzi słuchacze przeżyli przy głośniku niezapomniane dla starszego pokolenia, a nowe dla nich, wrażenia z dnia 10 listopada w Warszawie — przy Alejach Jer., przy ulicy Moniuszki Nr. 2 i 3, na Krakowskim Przedmieściu, przed Odwachem, na Dworcu Wiedeńskim i na nowym Świecie — wsłuchując się w odgłosy strzałów karabinowych i maszynowych, w rozmowy ówczesnych ludzi i nastroje ulicy warszawskiej — w ten radosny chaos — w którym krystalizowała się nasza niepodległość — ujmowana w dłonie pewne i niezawodne Wielkiego Budowniczego. To było piękne w pomyśle i wykonaniu, w celowym anachroniźmie umieszczenia głośników w roku 1918.

Analogiczną atrakcję stanowiła audycja p. t. „Symfonia Polski Odrodzonej", obrazująca w sposób technicznie nowy i ciekawy dorobek Polski w jej XX leciu. Był to, według słów poety „granit — rzucony pod tęczę" radości tego dnia! Audycja dla pokrzepienia serc i wzmożenia otuchy.

Siłą faktu dużą część programu poświęcono żołnierzowi polskiemu — tej tarczy i ostoi naszej wolności — żołnierzowi, który wszystkich jednoczy. Wyrazem tego hołdu były dwie audycje własne rozgłośni poznańskiej: Wasylewskiego — „Dwadzieścia lat żołnierza polskiego" i Plucińskiego „Wojsko polskie w pieśni ludowej". Muzyczną stronę obu audycji opracował M. Obst, jak zawsze w sposób najgodniejszy tematu. Dobór piosenek mówił wyraźnie o kulcie żołnierza, jaki żywiło zawsze polskie społeczeństwo dla swego ulubieńca, a teksty i apostrofy prelekcji malowały różnorodność jego doli i niedoli w naszej pełnej tragizmu przeszłości.

Literatura przyszła do głosu w ślicznej prelekcji A. Górskiego o „Spełnionych proroctwach" naszej mesjanicznej poezji od Woronicza do Wyspiańskiego, i dra Bujańskiego: „Wielkości, komu imię twe nadano"...

Muzyka przemówiła dwoma wielkimi pozycjami: Suitą M. Rudnickiego, Szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego" i psalmem F. Nowowiejskiego „Ojczyzna".

Jeśli dodamy do tego audycje okolicznościowe dla młodzieży — a przede wszystkim szereg reportaży z uroczystości — dwudniowych z całej Polski — z emocjonalnymi momentami z Zaolzia — przyznać musimy, że znów Polskie Radio miało swoje dobre dni i stanęło na wysokości pokładanych w nim nadziei i nałożonych obowiązków.

Zarzut przeładowania programu, czy nie uniknionego powtarzania się pewnego motywu tłumaczy się faktem, że nikt nie słuchał w permanencji głośnika przez 48 godzin — lecz wybierał sobie z bogatego repertuaru rzeczy najwięcej odpowiadające i nadawane w dogodnym czasie.

Wiele audycji nadawałoby się do powtórzenia dla młodzieży jak K. Górskiego „Spełnione proroctwa". H. Szczerb.

Uroczysty obchód Święta Niepodległości w Janowcu

Piękna akademia szkolna z udziałem dzieci

Janowiec, 15. 11.

Obchód Święta Niepodległości poprzedzono capstrzykiem, w którym wzięły udział wszystkie organizacje o charakterze wojskowym i orkiestrą miejscowego KSM. Z przed ratusza wyruszył pochód ulicami miasta i rozwiązał się na Rynku odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Tego wieczoru Janowiec miał imponujący wygląd. Domy urzędowe, różnych instytucji, składy kupieckie i prywatne mieszkania obywateli tonęły w flagach narodowych i w świetle barw różnych kolorów.

Szczególnie imponująco wyglądał Ratusz. Setki żarówek o świetle różnego koloru artystycznie ułożonych w cyfry „1918-1938" oświetlały blaskiem swym Ratusz od zewnątrz w łukowym ułożeniu. Ognie bengalskie i reflektory z balkonu Przybysławskiego godne były podziwu.

Dzień 11 listopada rozpoczęto pobudką harcerzy. O godz. 9 wyruszył pochód wszystkich organizacyj na mszę św. którą odprawił ks. prob. Łapka. Po mszy św. wyruszył pochód ulicami miasta z udziałem dziatwy szkolnej i zakończył się jako część pierwsza na sali Domu Tow., gdzie odbyła się akademia szkolna. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Janas. Dzieci szkolne wygłosiły kilka deklamacji i popisywały się tańcami narodowymi pod kierownictwem nauczycielki Majorowiczówny i p. Bartusza. Całość wypadła bardzo dobrze. Z zadowoleniem potwierdziła to licznie zebrana publiczność i darzyła dziatwę niemilknącymi oklaskami

Wieczorem odbyła się część druga akademii dla starszych z dobrze zorganizowanym programem. Przemówienie wygłosił p. burmistrz Łuczak, referat p. Wiśniewski. Przeszło tysiąc osób w patriotycznym nastroju wysłuchało akademii.

Świat pracy przoduje w ofiarności na F. O. N.

Hojny dar członków czterech organizacyj pracowniczych

Inowrocław, 15. 11.

Z okazji 20-lecia Niepodległości na uczczenie tej wielkiej rocznicy złożyło: 47 członków Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Inowrocławiu 806,28 zł, 51 członków Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego 199,00 zł, 55 członków Związku Maszynistów Kolejowych 193,00 zł, 39 członków Zw. Zaw. Prac. Bankowych i Kas Komunalnych 50,00 zł. Razem 1248,28 zł. Z tego 832,19 zł przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej a 416,09 zł na budowę szkół powszechnych na wsi. Lokalna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych w Inowrocławiu prosi resztę Związków Pracowniczych, wchodzących w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej o nadsyłanie sprawozdań z dokonanych zbiórek na uczczenie 20-lecia Niepodległości w celu podania do publicznej wiadomości oraz przesłania Centralnej Komisji Porozumiewawczej w Warszawie sprawozdania o wyniku zbiórki na terenie działalności Lokalnej Komisji Porozumiewawczej Związku Pracowników.

Zginęła idąc pogodzić zwaśnionych braci

Tragiczna śmierć niewinnej kobiety

Barcin, 15. 11.

Między braćmi Józefem i Piotrem Lisami z Józefinki pod Barcinem od dłuższego czasu istniały poważne nieporozumienia na tle spadku po rodzicach. Nieporozumienia te stały się powodem śmierci niewinnej postronnej kobiety.

Józef Lis polecił swemu bratu przywieźć pewien sprawunek z miasta, czego Piotr nie uczynił. Na tym tle rozpoczęła się gwałtowna kłótnia, a potem bójka na pięści w mieszkaniu. Józef Lis w pewnej chwili wybiegł po przechowywaną w stodole fuzję, a brat jego, przeczuwając jego zamiary, zamknął się w domu. Podrażniony tym Lis zaczął dobijać się do drzwi i walić w nie kolbą fuzji.

Odgłosy kłótni skłoniły żonę Józefa Lisa do udania się o pomoc do sąsiadki M. Rutkowskiej, która już nieraz godziła braci i uśmierzała ich kłótnie. Tym razem jednak w chwili, kiedy Rutkowska przechodziła przez podwórze, fuzja, którą Józef Lis uderzał o drzwi, wypaliła i pełny jej ładunek z odległości 3 metrów ugodził kobietę w lewy bok. Padła ona trupem na miejscu.

Tragiczny ten wypadek pogodził natychmiast obu braci, którzy rzucili się na ratunek kobiety, ale ta już nie żyła, pozostawiając męża i troje małych dzieci. Józefa Lisa aresztowano.

Zwolnieni od cła

Gdynia, 15. 11. Przedstawicielstwa państw obcych mogą zaopatrywać się w wyroby pochodzenia zagranicznego w składach polskiego wolnego obszaru celnego bez cła. Wystarczy obecnie pokwitowanie, że towar przeznaczony jest dla poselstwa, a urzędy celne zwalniają od opłat. (A)

Kurs Młodej Wsi w Kuźni

Kalisz, 15. 11.

Koło Młodej Wsi w Kuźni pow. kaliskiego urządziło w dniach od 6 do 12 bm. kurs gotowania. Dnia 12 bm. odbyło się zakończenie kursu, w którym udział wzięło miejscowe społeczeństwo. Zaproszeni podejmowani byli podwieczorkiem. W miłym nastroju spędzono czas. W ramach podwieczorku odbyły się deklamacje i inscenizacje. Społeczeństwo miało możność zaznajomić się z pracą prowadzoną przez Koło Młodzieży Wiejskiej.

„Holandia" firmą chrześcijańską

Bydgoszcz, 15. 11. Jak się okazuje, pożar w fabryce czekolady „Holandia" uszkodził jedynie częściowo kakaownię i magazyn z torebkami.

Zaznaczyć należy, że według stwierdzenia Związku Fabrykantów w Bydgoszczy firma „Holandia", fabryka kakao, kuwertury i masła kakaowego w Bydgoszczy przy ul. Marsz. Focha 16, jest firmą chrześcijańską, zatrudniającą tylko chrześcijan i należy dlatego do Związku Fabrykantów w Bydgoszczy. Właścicielem „Holandii" jest obywatel grecki, p. Teofil Controullis, wyznania grecko - katolickiego.

Obrabował bezrobotnego

Bydgoszcz, 15. 11. Zuchwałego rabunku dokonał na podwórzu Lloydu Bydgoskiego Józef Kubacki, zam. przy ul. Konopnej 3 w Bydgoszczy.

Przystąpił on do bezrobotnego Karola Kudłacza zażądał od niego pieniędzy na wódkę.

Gdy spotkał się z odmową, pod groźbą pobicia przeszukał Kudłaczowi kieszenie i zabrał mu 12.60 zł.

Policja aresztowała Kubackiego i osadziła w areszcie.

Krwawa bójka o dziewczynę

Gdynia, 15. 11. W Orłowie Morskim miała ostatnio miejsce krwawa rzeź pomiędzy Ewaldem Selterem, Pawłem Makuratem i Alfredem Dębskim, głuchoniemym, na tle zazdrości o jedną z mieszkanek Orłowa. Krwawą bójkę przerwała policja, która odstawiła trzech rannych młodzieńców karetką pogotowia do szpitala. (A)

Mogilno

— **Osobiste.** Rozpoczął urlop wypoczynkowy starosta powiatowy, p. Stanisław Zenkteler. Na czas nieobecności zastępstwo objął referendarz, mgr. Antoni Binde.

— **Z komitetu do walki z bezrobociem.** Pod przewodnictwem p. starosty Zenktellera odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego w sprawie walki z bezrobociem. Uchwalone stawki nie różnią się niczym od zeszłorocznych. Postanowiono zaapelować do wypróbowanej ofiarności obywateli powiatu mogileńskiego, aby chętnie i ofiarnie przychodzili z pomocą najbiedniejszym. A trzeba nadmienić, że powiat mogileński osiągnął w całym województwie w 1937 roku trzecie miejsce pod względem wysokości zebranych na pomoc bezrobotnym funduszów.

— **Odroczenie jubileuszu „Halki".** Tow. śpiewu „Halka" miało obchodzić w listopadzie b. r. 40-lecie swego istnienia. Uroczystość tę przesunięto z powodu żałoby po śmierci śp. ks. prob. Brodowskiego na rok następny.

— **Poświęcenie sztandaru Kat. Tow. Rob. w Ludzisku.** Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, które odprawił ks. Adamski, dokonując poświęcenia nowego sztandaru. Okolicznościowe kazanie wygłosił O. Matuszak z Markowic. Dalszy program wypełniła akademia z referatem O. Matuszaka o sprawiedliwości społecznej, po czym nastąpiło ślubowanie. Na zakończenie uroczystości urządzono obiad żołnierski i skromną zabawę.

— **Repertuar kina „Bałtyk":** Sobota, niedziela, poniedziałek „Ostatni Akord". Środa, czwartek 16 i 17 bm. „King-Kong".

Zbąszyń

— **Obchód 11 listopada.** Obchód 11 listopada wypadł w Zbąszyniu nadzwyczajnie. W godzinach porannych odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj społecznych na dworcu głównym, skąd po sformowaniu pochodu wyruszono z orkiestrą Kol. Przysp. Wojskowego na czele przez miasto na uroczyste nabożeństwo do kościoła farnego. Uroczystą mszę św. odprawił ks. Babski. Pienia religijne wykonał chór kościelny pod wezwaniem św. Cecylii. Przygrywała również orkiestra KPW pod batutą kapelmistrza Drożdżewskiego. Po mszy św. odbyła się ogólna zbiórka na Rynku, następnie defilada, którą odebrał pan burmistrz i komisarz Straży Granicznej. Całość wypadła świetnie. Miasto tonęło w powodzi sztandarów.

— **Przejechany na torze kolejowym.** W dniu wczorajszym w godz. rannych na linii kolejowej Zbąszyń — Międzychód pomiędzy przystankami Zachodzko — Lewiczynek przejchany został pewien mężczyzna przez pociąg, zdążający do Zbąszynia. Tożsamości jego osoby dotychczas nie ustalono. Zachodzi podejrzenie, że nieznany mężczyzna popełnił samobójstwo. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do przybycia komisji lekarsko - sądowej.

— **Zebranie rencistów.** Onegdaj odbyło się zebranie członków rencistów, ubezpieczonych w Niemczech oddziału zbąszyńskiego. Zebranie odbyło się w lokalu „Sans Souci" przy pl. Wolności, przy licznym udziale członków. Tematem zebrania były sprawy organizacyjne i zawodowe.

Skalmierzyce Nowe

— Pomoc dla Zaolzian. Pracownicy P. K. P. Głównych Warszt. II. kl. Ostrów oraz ich ekspozytury w Skalmierzycach złożyli ostatnio w drodze dobrowolnych składek na rzecz niesienia pomocy braciom z za Olzy — kwotę 400,49 zł, z czego pracownicy ekspozytury Skalmierzyce złożyli 95,— zł. Świadczy to o wielkiej ofiarności i patriotyzmie pracowników, którzy przyczynili się już niejednokrotnie wydatnie do zbiórek na cele społeczne, a w roku bieżącym również na F. O. N.

— **20-lecie Niepodległości Państwa Polskiego.** Z inicjatywy wójta gminy p. Michalaka zawiązał się Komitet Obchodu 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. W skład komitetu weszli przedstawiciele miejscowych władz, urzędów oraz prezesi organizacyj. W przeddzień uroczystości wieczorem o godz. 19 nastąpiła zbiórka organizacyj przed strażnicą Och. Kolej. Straży Pożarnej, skąd wyruszył pochód ulicami miasta. Na czele pochodu kroczyła dziatwa szkolna z lampionami, nadając pochodowi piękny obraz.

W capstrzyku wzięły udział organizacje wojskowo - wychowawcze, kolej, straż pożarna oraz przedstawiciele władz i urzędów, jako też prezesi organizacyj. Imponująco wyglądał moment zapalonych ogni sztucznych na pl. Pierackiego i przed szkołą. Pochód po obejściu ulic miasta, powrócił przed strażnicę, gdzie w krótkich, treściwych słowach przemówił kierownik szkoły, p. Wójcicki. W dniu 11 bm. nastąpiła zbiórka organizacyj na pl. Pierackiego, skąd pochód przy dźwiękach orkiestry K. P. W. pod dyr. p. Cieślawskiego wyruszył do kościoła na nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. prob. Jeliński, po czym pochód ze sztandarami wyruszył w stronę świetlicy K. P. W., gdzie na moście kolejowym odbyła się przed przedstawicielami władz i organizacyj defilada. Po defiladzie odbyła się w sali K. P. W. uroczysta akademia, w której udział wzięło około 1500 osób, a którą zagaił kier. szkoły, p. Wójcicki. Następnie dziatwa szkolna z przedszkola Rodziny Kolejowej oraz członkowie Z. M. P. wystąpili z deklamacjami. Referat obrazujący 20-letni dorobek państwa, wygłosił p. Jacyna-Onuszkiewicz. Orkiestra K. P. W. pod dyr. p. Cieślawskiego wykonała kilka utworów muzycznych, dziatwa szkolna pod batutą nauczyciela, p. Garszczyńskiego, wykonała śliczną wiązankę pieśni.

Koźmin

— **Tragiczny wypadek na szosie.** Szosą krotoszyńską jechał wozem ciężarowym 62-letni robotnik Michał Zachwiej, zatrudniony u rolnika Stanisława Drewniaka w Lipowcu pod Koźminem. Konie, które nieprawidłowo były założone u przodu dyszla, prowadził Zachwiej. W pewnej chwili nadjechał z przeciwnej strony samochód ciężarowy Gustawa Tereszkowskiego z Kazimierza. Konie na widok auta spłoszyły się a Zachwiej, szarpnięty nagle, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala w Koźminie.

Krotoszyn

— **Nowy prezes Z. R.** Na ostatnim zebraniu Zw. Rezerwistów dokonano wyboru nowego prezesa, którym został p. prof. Tadeusz Tutaj.

— **Nagły zgon.** Przy ul. Kobylińskiej zasłabł nagle w drodze do kościoła 74-letni, emerytowany kolejarz Głuchowski. Przybyły lekarz stwierdził zgon na udar serca.

— **Tragiczny wypadek.** Uczeń szkoły, Antoni Bączek z Dobrzycy, huśtając się na sznurze od wieszania bielizny, dostał zawrotu głowy i oplątał sznurem szyję. Spadając, pociągnął ciężarem za sznur, co spowodowało uduszenie. Mała siostrzyczka, która zauważyła wypadek, zawołała matkę, lecz wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Przywołany lekarz stwierdził zgon.

GIEŁDY

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W POZNANIU.

Kurs w procentach nominału wzgl. w złotych za sztukę.

Poznań, dnia 14 listopada 1938 r.

Papiery procentowe

3% prem. poż. inwest. I. em. 83.50 P.
4% pożyczka konsolidacyjna 67.50—67,— O.
4½% wewn. poż. państw. 1937 r. 64,75 +
5% państwowa pożyczka konwers. większe odc. 67,75 O.
5% państwowa pożyczka konwers. drobne odc. 67,50 +
4% listy zastawne konwert. ostempl. P. Z. K. Kred. 65,— P. średnie, 67,— P. drobne.

Akcje bankowe i przemysłowe

Herzfeld & Victorius 70,— O.

Tendencja spokojna.

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ

Poznań, dnia 14 listopada 1938 r.

STANDARTY: pszenica 746 g/l., żyto 708 g/l., owies I. stand. 470,5 g/l, owies II. stand. 445 g/l.

Ceny orientacyjne:

Towar	Cena
Pszenica zdatna do przemiału	18,00—18,50
Żyto zdatne do przemiału	13,75—14,00
Jęczmień browarowy	16,00—17,00
Jęczmień 700—720 g/l	15,15—15,65
Jęczmień 673—678 g/l.	14,50—15,00
Owies I. stand.	15,10—15,50
Owies II. stand.	14,50—15,00
Mąka pszen. gat. I. wyc. 0-35%	35,75—37,75
Mąka pszenna gat. I. 0-50%	33,00—35,50
Mąka pszenna gat. I. 0-65%	30,25—32,75
Mąka pszenna gat. II. 35—50%	29,00—30.00
Mąka pszenna gat. I. 35—65%	26,00—28,50
Mąka pszenna gat. II. 50—60%	24.50—25,50
Mąka pszenna gat. II. 50—65%	23.50—24,50
Mąka pszenna gat. II. 60—65%	22.00—23,00
Mąka pszenna gat. III. 65—70%	18,00—19,00
Mąka żytnia gat. I. 0-30%	25,50—26,25
Mąka żytnia gat. I. 0-50%	24,50—25,25
Mąka żytnia gat. I-A 0-55%	23,75—24,50
Mąka ziemn. superior wł. w.	28.50—31,50
Otręby pszenne grube stand.	10,50—11.00
Otręby pszenne średnie stand.	9,25—10,25
Otręby żytnie stand.	9,00—10,00
Otręby jęczmienne	9,75—10,75
Groch Wiktoria	25,00—27,00
Groch zielony (Folger)	24,50—26,50
Rzepak ozimy	40,50—41,50
Rzepak jary	37,50—38,50
Siemie lniane	48,00—51,00
Mak niebieski	65 00—70,00
Gorczyca	35,00—37,00
Makuchy lniane w taflach	19,75—20,75
Makuchy rzepakowe w taflach	12.75—13,75
Ziemniaki jadalne	3,00— 3,50
Ziemniaki fabryczne za kg %	17½—18
Słoma pszenna luzem	1.50— 1.75
„ pszenna prasowana	2,25— 2,75
„ żytnia luzem	1.75— 2.25
Siano zwykłe luzem	4,75— 5.25
„ zwykłe prasowane	5,75— 6,25
„ nadnoteckie luzem	5,25— 5,75
„ nadnoteckie prasowane	6,25— 6,75
„ żytnia prasowana	2,75— 3,00
„ owsiana luzem	1,50— 1,75

Ogólny obrót: 2780 ton, w tym: pszenicy 154 t., tend. sp., żyta 1220 t., lekko zniżkowa,, jęczmienia 500 t., tend. sp., owsa 15 t., tend. sp., przetworów młynarskich 573 t., tend. sp., nasion 118 t., tend. spok., pastewne i inne 200 t., tend. spok.



Książę Kentu otwarł wyścigi samochodowe
Największe wyścigi samochodowe Anglii o wielką nagrodę Domington, które zamykają sezon otworzył książę Kentu.

Lekkoatletyka

Instruktor Schmidt trenuje Wartę.

Kurs lekkoatletyczny dla pań, panów i juniorów pod fachowym kierownictwem instruktora p. Schmidta P., organizuje K. S. „Warta" z dniem 15 bm. Kurs odbywać się będzie we wtorki w hali Okręgowego Ośrodka, ul. Bukowska od godz. 19—21 i w czwartki w hali „Sokoła", Droga Dębińska od godz. 18—20. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretariat Klubu oraz kierownictwo Sekcji.

Gry sportowe

Kurs piłki siatkowej K. S. Warty.

Sześciotygodniowy kurs piłki siatkowej dla pań pod fachowym kierownictwem instruktora p. M. Czaplickiego organizuje K. S. „Warta" począwszy z dniem 16 bm. — Kurs odbywać się będzie w środy i piątki od godz. 19—21 w sali Okręgowego Ośrodka WF., przy ul. Bukowskiej. Dalsze zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Klubu oraz kierownictwo sekcji w wyżej wymienionych dniach w Ośrodku WF.

Zebranie Pozn. Okr. Zw. Tenisa Stołowego

Roczne walne zebranie Poznańskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego odbędzie się w dniu 20 listopada br. o g. 18-tej, w drugim terminie o godz. 17,30 w sali ZS Monopol przy ulicy Staszica nr. 15. Ze względu na wciąż jeszcze aktualną sprawę żydowskiej Bar-Kochby, zebranie budzi wielkie zaciekawienie

Program igrzysk olimpijskich

Finlandzki komitet organizacyjny igrzysk olimpijskich 1940 r. opracował już oficjalny program igrzysk. Terminy notujemy: 20 lipca 1940 r. na głównym stadionie olimpijskim w Helsinkach uroczyste otwarcie igrzysk, 21—28 lipca zawody lekkoatletyczne na stadionie olimpijskim, 21—24 lipca — zapaśnictwo, 21—23 i 24 lipca do 3 sierpnia — szermierka, 21—25 lipca — pięciobój nowoczesny, 23—26 i 28—29 lipca— żeglarstwo, 24—27 lipca — strzelanie, 25—26 lipca — podnoszenie ciężarów, 25—30 lipca — zawody kolarskie, 25—27 lipca — zawody kajakowe, 27 lipca — 3 sierpnia — pływanie, 29—31 lipca — gimnastyka, 30 lipca — 3 sierpnia — boks, 30 lipca — 2 sierpnia — wioślarstwo, 30 lipca — 4 sierpnia — hippika, 21 lipca — 3 sierpnia — piłka nożna, 4 sierpnia uroczyste zamknięcie igrzysk.

Automobilizm

Automobilklub Wielkopolski przyjmuje zgłoszenia na Państwową Odznakę Motorową.

W związku z zakończeniem samochodowego sezonu sportowego, który był ułożony przez Automobilklub Wielkopolski również pod kątem widzenia wymagań regulaminu Państwowej Odznaki Motorowej, sekretariat Komisji P. O. M. której przewodniczącym jest prezes Automobilklubu Wielkopolski ppułk. Rudolf Kotecki, komunikuje, że począwszy od połowy listopada do 5 grudnia rb. można zgłaszać (na formularzu) chęć ubiegania się o odznakę POM.

Przypominamy, że regulamin POM. (odznaka brązowa, którą w br. jedynie można zdobyć) przewiduje dla próby sprawności z jazdy samochodem: 1. wykazanie się przejechaniem w ciągu roku jako turysta 1.000 km. (oczywiście zaliczone będą wszystkie imprezy sportowe kontrolowane) 2. przejazd po drogach twardych pod kontrolą (raid) 100 km. w ciągu 2 i pół godz., 3. przejazd po drogach gruntowych (łatwych) 5 km. w obwodzie zamkniętym, w tym przebycie niezbyt ciężkiej przeszkody. Z wiadomości teoretycznych wymagane jest ogólne pojęcie o pracy poszczególnych zespołów samochodu oraz zasady docierania nowego pojazdu. Nadto wymagane jest posiadanie conajmniej brązowej Odznaki Strzeleckiej i próba sprawności O. P. Z. Gaz. w postaci znajomości konstrukcji maski gazowej i jej użycia i przejechanie w masce przeciwgazowej 5 km. w ciągu 10 min. po drodze twardej. Nadto dochodzi b. łatwa próba z terenoznostwa, kartografii, budowy dróg i maskowania. Wszystkie próby utrzymane są na poziomie łatwym.

Wszyscy, którzy zgłoszą się do 5 grudnia br. odbędą wymagane próby do końca b. roku.

W drugim terminie przyjmuje się zgłoszenia do dnia 15 grudnia br., a próby przeprowadzone będą w ciągu stycznia 1939 r.

Piłka ręczna

Treningi sekcji piłki ręcznej K. S. „Warta"

Treningi sekcji piłki ręcznej pod fachowym kierownictwem specjalnego instruktora odbywają się: dla pań w środy i piątki w sali, dla panów we wtorki i piątki w hali Okręgowego Ośrodka przy ul. Bukowskiej każdorazowo od godz. 19—21. — Ze względu na zbliżający się turniej piłki ręcznej uczęszczanie na treningi bezwzględnie obowiązkowe. Zapisy nowych członków przyjmuje kierownictwo sekcji na treningach oraz Sekretariat Klubu.

Pięściarstwo

Dziś mecz bokserski Pomorze — Łotwa.

Dziś we wtorek 15 bm odbędzie się w Gdyni międzynarodowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Łotwy a reprezentacyjnym zespołem Pomorza.

W kilku wierszach

— Piłkarze krakowscy w Lipsku i Dreźnie. W okresie świąt Bożego Narodzenia piłkarska reprezentacja Krakowa rozegrać ma dwa mecze na terenie Niemiec, a mianowicie — z reprezentacjami Lipska i Drezna.

— Projekty angielskiej reprezentacji piłkarskiej. W piłkarskich kołach angielskich krążą półoficjalne wiadomości, że na wiosnę r. 1939 angielska reprezentacja w piłce nożnej rozegrać ma szereg spotkań w Europie. Podawane są następujące terminy spotkań drużyny Anglii: 7 maja w Warszawie przeciwko Polsce, 14 maja w Budapeszcie przeciwko Węgrom, 21 maja w Belgradzie przeciwko Jugosławii.

— Brazylia weźmie udział w Olimpiadzie. Brazylijski Komitet Olimpijski przesłał do Helsinek oficjalne zawiadomienie o udziale Brazylii w igrzyskach 1940 r. Brazylia zamierza wysłać bardzo liczną ekspedycję. Przygotowania przedolimpijskie zawodników są w pełnym biegu.

Skradziona miłość

Bokser irlandzki, Jack Doyle, który w czasie walki z Eddie Philipsem w Londynie zamachnął się tak silnie do ciosu prawego, że wyleciał poza sznury i uznany został przez sędziego za pokonanego, ma więcej szczęścia w miłości.

W rozmowie z dziennikarzami, bokser oświadczył, że wraca do Ameryki do swej narzeczonej, Mrs. Delphin Dodge Godde, spadkobierczyni koncernu automobilowego — Dodge Godde. Jack Doyle był z nią już raz zaręczony przed rokiem. Zaręczyny te stały się sławne wskutek procesu odszkodowawczego, wytoczonego przez żonę boksera, która domagała się od milionerki odszkodowania w wysokości miliona dolarów za skradzioną miłość jej męża, zrywając narzeczeństwo z Jackiem. Obecnie jednak, w czasie jego występów w Londynie, bokser otrzymał telegram od p. Delphin, która depeszowała mu, że „czeka go z utęsknieniem i potrafi być szczęśliwą tylko przy jego boku". Nie wiadomo co teraz zrobi żona boksera, która nie przeprowadziła dotychczas rozwodu ze swym mężem.

Prawdopodobnie uzyska milion odszkodowania, o które w tej całej sprawie głównie chodzi.

Business is business!

Pożar statku-cysterny



W francuskim porcie Sète w pobliżu Marsylii wybuchł pożar na angielskim statku-cysternie „Stamburg", który przybył z Walencji. Załoga uratowała się wpław.



26)

— Co mi pan bredzisz? Dzieci? Żona? Pluję na pańskie dzieci! Zanim je się ma, trzeba myśleć o tem, co im się da jeść. Co? Aha, teraz: wybacz, wybacz pułkowniku! Pan pułkownik w sprawie pańskiej nic nie zawinił. Pan, kapitanie, wiedz, że jeśli pan pułkownik nie oddaje pana teraz pod sąd, to temsamem przestępstwo robię jako władza. Cooo? Proszę milczeć! Nie błąd — a przestępstwo! — Pańskie miejsce nie w pułku, a wiesz gdzie? Hm!?

Znów zadrgał błagalny głos, tak żałosny, jakby to nie człowiek mówił.

— „Chryste, cóż to jest? — pomyślał Romaszow, który patrzył w tremo i nie widział się, czując tylko, jak mu się serce boleśnie ściska. — Chryste, co za hańba!..".

Żałosny głos mówił dosyć długo. Kiedy skończył, znów zabasował pułkownik, ale już spokojniej, łagodniej, jakby Szulgowicz zdążył już cały gniew swój wyrzucić z siebie i zadowolił swą namiętność władzy obrazem cudzego poniżenia.

Mówił urywkowo.

— Dobrze. Ostatni raz. Pamiętaj pan, ostatni raz. Wyrąb sobie to pan na swoim czerwonym nosie. Jeśli usłyszę o dalszym pańskim pijaństwie... Co? Ho, znam ja obietnice. Rotę na przegląd przygotować. Nie rota a g..... Za tydzień sam przyjadę i zobaczę. A teraz oto moja rada. Wyleź pan z długów zaciągniętych z pieniędzy żołnierskich. Coo? A cóż mi do tego?! Nie trzymam pana — żegnam...

Ktoś się ukłonił i pocichu podszedł do drzwi. Tu zatrzymał go udany, surowy bardzo głos pułkownika.

— Zaczekać! Proszę tutaj! Diabelska pieprzniczko... Polecisz do żydów? Co? Wekle, co? Och, głupia głowo! Uch, diabeł. Jeden, dwa — raz, trzy, trzy — cztery — trzysta. Więcej nie mogę. Oddasz, jak będziesz mógł. Fu! Diabli nadali, co za świństwo pan robisz — ryknął pułkownik — nigdy tego nie rób, to poniżenie! A teraz marsz, marsz, marsz! Do diabła, żegnam, żegnam!

Do przedpokoju wszedł zbity, znużony, spocony mały kapitan Światowidow. Prawą rękę trzymał w kieszeni, chrzęszcząc nowiuteńkiemi banknotami. Ujrzawszy Romaszowa, podbiegł do niego, zaśmiał się nienaturalnie i mocno wilgotną, gorącą, trzęsącą się ręką ścisnął dłoń podporucznika. Jego oczy biły zawstydzeniem, jakiemś naprężonem zmęczeniem, pytająco wpijały się w Romaszowa, jakby się chciały dowiedzieć, czy słyszał cośkolwiek, czy też nie?

— Lał jak tygrysa, hehe — wyszeptał cynicznie, ukazując w stronę gabinetu, ale to nic! — Światowidow nerwowo przeżegnał się raz i drugi.

— To nic. Chwała ci, Boże, chwała ci, Boże!

— Bon-da-ren-ko! — krzyknął z gabinetu pułkowy komendant. Zamiast dzwonka używał swego potężnego basu, który zdawał się drgać w całym domu i wstrząsać murami, gdy zawołał. — Bondarenko! Ktòż tam jest jeszcze? Proś!

— A niech-że go — rzekł cicho Swiatowidow, krzywiąc się w uśmiechu. — Bądź zdrów, poruczniku. Życzę panu łatwiejszego zakończenia...

Za drzwi wybiegł deńszczyk — typowy pułkownikowski deńszczyk o twarzy łaskawej, choć wyrazie ostrym, z włosem przedzielonym na dwie połówki, z boku, w białych, nicianych rękawiczkach. Zwrócił się do podporucznika grzecznie, a zarazem hardo:

— Jego wysoka cześć prosi waszą cześć.

Otworzył drzwi do gabinetu i cofnął się, dając możność wejścia Romaszowowi.

Pułkownik Szulgowicz siedział przy stole w lewym kącie od wejścia. Z pod szarego tużurka widoczny był biały, świeży gors. Ręce mięsiste leżały na krawędzi oparcia. Twarz starcza, ogromna z siwawą szczotką włosów na głowie, z białą brodą była surowa i chłodna, oczy wypełzłe patrzyły wrogo.

Na ukłon podporucznika odpowiedział kiwnięciem głowy. Romaszow dojrzał nagle srebrny kolczyk w uchu starca, wyobrażający półksiężyc z krzyżem. Zobaczywszy kolczyk, pomyślał: „tego kolczyka przedtem nie widziałem".

— Niedobrze — zaczął dowódca sykliwym basem, jakby wychodzącym z głębi jego żołądka, i przerwał. — Wstyd — rzekł, podnosząc głos — służysz pan rok ledwo, a zaczynasz bruździć! Cóż to ma znaczyć? Dowódca pułku robi uwagę, a chorąży, marny chorąży, pozwala sobie głupstwa odpowiadać! Głupota — ryknął nagle pułkownik tak ogłuszająco, że Romaszow aż drgnął. — Bezsensowność! Zgroza!

Romaszow z przygnębieniem patrzył w bok i zdawało mu się, że żadna siła nie zmusi go spojrzeć prosto w twarz pułkownikowi.

„Gdzież to moje „ja" — szeptało mu coś z szyderstwem. — Oto musisz stać wyciągnięty jak struna i milczeć".

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

16 listopad

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 15 Gertrudy
Sroda 16 Epmunda

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godzina 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 765 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 10 st. C., najwyższa + 4 st. C.

Stan wody w rzece Warcie wynosi dziś + 96 cm. Temperatura wody + 7,4 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.

Łazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

O CZYM MÓWIĄ W POZNANIU...

„Kurier Poznański“ przystąpił nareszcie do usunięcia śladów akcji przedwyborczej z fasady swego gmachu, na której widniały one przez cały tydzień, stanowiąc dla organu świętomarcińskiego niewyczerpany temat do pławienia się we własnym „nieszczęściu.“

Usuwanie smoły napotykało jednak na znaczne trudności, ponieważ napisy w wielu miejscach „poprawione“ i „utrwalone” były lakierem.

Czego się wszystkiego nie robi dla reklamy.

* * *

Reklamą dla Stronnictwa Narodowego stał się również „Tydzień Akademika“.

Po sobotnim pochodzie na Plac Wolności, gdzie wygłoszono przemówienie, wzywające społeczeństwo poznańskie do ofiarności na rzecz niezamożnej młodzieży akademickiej, studenci odśpiewali „Gaudeamus“ a następnie część z nich zaintonowała... t. zw. „hymn młodych“.

* * *

Swoją drogą, trudno w tych warunkach żądać ofiarności od całego społeczeństwa, skoro tego rodzaju wystąpieniem nadaje się „Tygodniowi Akademika” piętno partyjno - polityczne, pod które większość społeczeństwa bynajmniej się nie podpisuje.

Ale cóż, — niepoczytalność endecka jest przysłowiowa.

Z miasta

— **Osobiste.** Ostatnim zarządzeniem Pana Prezydenta R. P. odznaczony został złotym krzyżem zasługi dr Stanisław Winter.

— **Dwa interesujące odczyty włoskiego uczonego.** Akademickie Towarzystwo Polsko - włoskie S. U. P., oraz Instytut Kultury Włoskiej organizują dwa odczyty znanego włoskiego uczonego dr Giovanni Mavera, prof. polonistyki w Uniwersytecie Rzymskim. Pierwszy odczyt (w jęz. włoskim) dnia 16 listopada b. r. o godz. 20-ej p. t. „Mickiewicz nel giudizio di Mezzini e dei contemporanei”. Drugi — 17 listopada (w czwartek) b. r. o godz. 20-ej p. t. „Sztuka narracji i duch epicki w literturze polskiej” (w jęz polskim). Odczyty odbędą się w Małej Auli Uniwersytetu Poznańskiego. Wstęp wolny.”

— **„Wojsko a pedagogia”.** Na powyższy temat w ramach Powszechnych Wykładów U. P. dzisiaj 15 bm. mówić będzie prof. dr. Ludwik Jaxa-Bykowski. Wstęp 30 i 15 gr. Jutro 16 bm. w ramach cyklu Odczytów Historyczno - Wojskowych prof. U. P. Adam Skałkowski wygłosi odczyt pt. „Bitwa maciejowicka 1794 r. Wykłady będą się odbywały w sali 17-tej Coll. Minus o godz. 20. Wstęp 20 i 10 gr.

— **Poznaniacy poznajcie Poznań!** Związek Popierania Turystyki organizuje w czwartek, 17 bm. wycieczkę do warsztatów kolejowych. Uczestnicy poznają budowę parowozów, wagonów kolejowych i same warsztaty. Zbiórka o godz. 9,40 na ul. Roboczej przed bramą warsztatów. Cena karty uczestnictwa 0,35 zł, radioabonenci i młodzież 0,25 zł. Przedsprzedaż biletów w portierni hotelu „Bazar”, Al. Marcinkowskiego 10.

Wstrząsająca katastrofa samochodowa przy ul. Dąbrowskiego

Tragiczny splot wydarzeń — Jakób Freis zmarł, matka dogorywa



Zniszczona taksówka na ul. Dąbrowskiego.

Poznań, 15. 11.

W poniedziałek około godz. 13 przy zbiegu ul. Dąbrowskiego i Alei Żeromskiego w Poznaniu wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

W kierunku Ławicy z miasta pędziła taksówka nr. 228 marki DKW. z szybkością 70 km. na godzinę. Z przeciwnej strony jechał tramwaj linii nr. 8. Motorniczy tramwaju sądził, że kierowca samochodu zboczy, nie znachodził więc potrzeby zatrzymać wozu. Nagle z niestwierdzonej przyczyny nastąpiło gwałtowne zderzenie, które w skutkach okazało się straszne.

Przednia część samochodu wraz z motorem zostały zdruzgotane, koła urwane, a zbiornik z benzyną wybuchł powodując pożar całego samochodu, w którym znajdowali się: rodzeństwo Jakub i Salomea Freis oraz kierowca taksówki Marian Matuszewski.

Odrzucony przez tramwaj samochód stanął cały w ogniu. Oszołomieni nagłym zderzeniem pasażerowie oblani w dodatku benzyną nie mieli sił, aby się ratować. Kierowca samochodu nie mógł się ruszyć, gdyż nadział się piersią na koło sterowe.

Przechodnie oraz obsługa tramwajowa pospieszyli płonącym z pomocą. P. Wojtyniak Franciszek zam. przy ul. św. Wawrzyńca 32 rzucił się na ratunek pierwszy. Po wybiciu szyby w aucie, wydobyto starszą kobietę Salomeę Freis, a następnie po ugaszeniu samochodu dotkliwie poparzonego 28-letniego Jakuba Freisa, który dostał silnego wstrząsu nerwowego.

Przybyłe na miejsce katastrofy pogotowie miejskiej straży pożarnej ugasiło pożar. P. Salomea Freis miała spaloną odzież od pasa do nóg, a p. Jakub Freis poparzył sobie silnie nogi i tułów. Pogotowie ratunkowe (66-66) wszystkich troje przewiozło do szpitala miejskiego, gdzie otrzymali zastrzyki morfiny.

Nieco lżejszych poparzeń doznał szofer Matuszewski, któremu pobrano próbę krwi dla stwierdzenia, czy nie był w stanie nietrzeźwym, gdyż jest wykluczone, że wypadek powstał przez defekt kierownicy.

Smutny ten wypadek był dalszym jakoby fatalnym sprzysiężeniem się losu dla rodziny Freisów. Bo oto przed kilku dniami zmarł ojciec Freisów 59-letni b. konduktor tramwajowy. W godzinach popołudniowych żona zmarłego wraz z synem Jakubem postanowili udać się do kostnicy na cmentarz na Jeżycach, gdzie chcieli poczynić przygotowania do pogrzebu, który się odbył tegoż dnia o godz. 15,30.

Całe społeczeństwo żywo współczuje strasznym ciosem dotkniętej rodzinie.

P. Freisowa dopytywała się kilkakrotnie przyczyny wypadku. Kierowca samochodu p. Matuszewski na ogół przytomny nie pamięta i nic nie wie o katastrofie.

O godz. 20,15 po blisko 8-godzinnych męczarniach umarła jedna z ofiar katastrofy Jakób Freis, który był najdotkliwiej poparzony na ciele i miał wypalone oczy.

Władze wdrożyły energiczne dochodzenia.

Zbiorowym wysiłkiem wzmóc musimy czytelnictwo

Przemówienie wojewody Maruszewskiego z okazji „Miesiąca Propagandy Książki“



Woj. poznański płk. Artur Maruszewski

Pan wojewoda poznański pułkownik Artur Maruszewski wygłosił przez radio z okazji „Miesiąca Propagandy Książki“ w Wielkopolsce następujące przemówienie:

W ramach pięciominutowego przemówienia, jakie mam wygłosić z okazji „Miesiąca Propagandy Książki” w Wielkopolsce, nie mogę rozwodzić się nad tym, czym jest dla człowieka współczesnego książka, ten prawdziwy i niezawodny przyjaciel, doradca, pokrzepiciel, lekarz, wychowawca i nauczyciel, podnoszący i kształcący ducha, serce, umysł i wolę.

W świecie całym odbywa się obecnie szalony wyścig nie tylko brutalnej siły, ale i woli i mózgów ludzkich.

Zwycięzcą w tym wyścigu jest i będzie zawsze lepiej zaprawiony, lepiej przygotowany moralnie, duchowo i umysłowo.

Ażeby z tego wyścigu wyjść zwycięsko, Polska ma przed sobą wiele pracy do wykonania. Mamy bowiem do odrobienia ponure czasy niewoli obcej, która przez długie lata hamowała rozwój naszych sił.

Musimy szybko iść naprzód, albowiem pomimo znacznego wysiłku jesteśmy jeszcze, niestety, w wielu dziedzinach naszego życia daleko w tyle poza szeregiem narodów świata. Mam tutaj na myśli nie tylko np. motoryzację, ale przede wszystkim nasze czytelnictwo. Wygląda ono bowiem tak, że musielibyśmy je wzmóc trzykrotnie, ażeby stanąć na przeciętnym poziomie europejskim.

A jeżeli sobie uprzytomnimy, że nakład książki beletrystycznej w małej 6-cio milionowej Bułgarii nie jest przeciętnie mniejszy niż w Polsce, to zrozumiałe jest, jaki jeszcze ogrom pracy mamy do wykonania.

Musimy więc za wszelką cenę rozwijać zamiłowanie do książki, musimy wydatnie pomnożyć rzesze czytelników i zwiększyć popyt na książkę.

Niestety dobra książka polska jest jeszcze dziś za droga, aby mógł ją kupować zubożały inteligent, niższy funkcjonariusz, robotnik lub drobny rolnik. Musimy więc iść do walki o wzmożenie czytelnictwa w oparciu o wysiłek zbiorowy, zwiększając ilość bibliotek i czytelni publicznych i zaopatrując je lepiej i obficiej w dobrą książkę.

Rozwijajmy więc i zakładajmy biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych, samorządowe, przy Kółkach Rolniczych, Kasach Stefczyka i wszelkie inne, wszędzie tam, gdzie się tylko da.

Akcja zbiorowa nie powinna jednak wpływać na zmniejszenie indywidualnego zakupu książki. Każdy Polak,który może opędzić swoje najniezbędniejsze potrzeby materialne, powinien znaleźć w swoim budżecie pozycję na zakup dobrej książki.

Wzmagajmy więc czytelnictwo, kupujmy i rozpowszechniajmy dobrą książkę. Nie pozwalajmy na to, by młodzież nasza i masy wychowywały się na sensacyjnych, często antypaństwowych, antyreligijnych i pornograficznych broszurach, na mieszających wszystko z błotem paszkwilach i anonimowych ulotkach politycznych, których całą ohydę może zrozumieć tylko człowiek oświecony, przyzwyczajony do dobrej książki.

Brońmy się przed fałszem, powierzchownością, nieuctwem, ignorancją. Wzmagajmy polski potencjał kulturalny i umysłowy. Zbrojmy polskie mózgi — najlepszą zbroją będzie dla nas dobra książka polska.

Wierzę, że „Miesiąc Propagandy Książka” w Wielkopolsce, która zawsze przodowała w akcji zbiorowej, da jak najlepsze wyniki.

Szczęść więc Boże!

Studium alkohologii dla inteligencji

Polska Liga Przeciwalkoholowa urządza studium alkohologii dla inteligencji, które da wszechstronne oświetlenie kwestii alkoholizmu i jego zwalczania. Studium trwać będzie od 16 listopada do 5 grudnia br. Wykłady odbywają się w Collegium Medicum (ul. Fredry 10) II p. w sali Śniadeckiego o godz. 20 w poniedziałki i środy każdego tygodnia. Opłata za całe Studium wynosi 1,— zł a za poszczególny wieczór 20 gr. Na inauguracji studium, w środę o godz. 20 przemawiać będą: prof. dr Eug. Piasecki, dr Zaroski, naczelnik wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, dr M. Stabrowski, naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej oraz prof. dr J. Dobrowolski.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki. Dziś teatr nieczynny.** W środę poraz trzeci operetka „Szczęśliwej podróży“. Jest to też jedna z najlepszych operetek granych obecnie na wszystkich scenach. Udział w przedstawieniu biorą pp.: Fontanówna, Bestani, Jabłoński, Sendecki, Cirin, Horski, Kopczyński, Gruszczyński i in. Groteskę taneczną wykonają Z. Grabowska i J. Kapliński. Efektowne dekoracje projektu Z. Szpingiera, reżyseria M. Janowskiej. Dyryguje kapelm. W. Buchwald. W czwartek opera komiczna „Damy i huzary”.

— **Teatr Polski.** Dziś, we wtorek po cenach 50 proc. zniżonych „Spazmy modne”, komedia W. Bogusławskiego. W środę i czwartek ostatnie dwa przedstawienia „Ich czworo” G. Zapolskiej w koncertowo zgranym zespole. W piątek premiera komedii węgierskiego autora M. Laszlo p. t. „W perfumerii”, która cieszyła się wyjątkowym powodzeniem na scenach zagranicznych, ostatnio zaś we Lwowie i w teatrze Malickiej. Na naszej scenie komedia ta ukaże się w reżyserii J. Szyndlera. „Balladyna” po cenach najniższych ukaże się dla szkół zamiejscowych w sobotę, 19 bm. o godz. 16.

— **Teatr Marionetek „Błękitny Pajac” w Pasażu Łuczaka** wystawia w bieżącym miesiącu swoją trzecią premierę pt. „Awantury Arabskie”, czyli historię o dwóch urwisach i o Kubusiu Wszędobylskim w trzech aktach. Fantastyczną tę bajkę napisał absolwent Ośrodka Społeczno - Oświatowego Leon Rejewski. Premiera odbędzie się dziś we wtorek o godz. 16. Wstęp tylko 20 gr.

Krok naprzód w ważnym dziale wychowania młodzieży

W nauce muzyki schodzimy z drabin teorii na grunt praktyczny

Poznań, 15. 11.

Mało się poświęcało czasu w szkołach dla muzyki. Młodzież tylko poza normalnymi zajęciami szkolnymi dokształcała się i uzupełniała swoją wiedzę muzyczną przez przypadkowo czytane artykuły, przez okolicznościowe wykłady i przez rzadkie koncerty. Systematycznego jednak wykształcenia muzycznego nie miała. O muzykę poprostu nie dbano, co stanowiło lukę w ogólnym wykształceniu.

Od niedawna Kuratorium zaczęło urządzać koncerty, poświęcone specjalnie dla młodzieży szkolnej. Obecnie Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 4-go lipca br. wprowadziło koncerty muzyczne do programu szkolnego. Instruktorat Muzyki i Śpiewu przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego organizuje więc dwa koncerty tygodniowo w sali Domu Rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajczaka, na które przychodzą szkoły raz w miesiącu każda. Dotychczas bilet wstępu kosztował 50 gr, a obecnie opłatę tę obniżono do 30 gr. od osoby. Należność za bilet pobierana jest już w szkole. Uczniowie przychodzą parami do sali, na której się odbywa koncert, z programami w ręku, służącymi zarazem za bilet wstępu.

W poniedziałek odbył się jeden z tych licznych koncertów o godz. 12-tej.

Przed Domem Rzemieślniczym stały długie szeregi młodzieży szkolnej i czekały na znak do wejścia. Po chwili cała sala była przepełniona granatowymi mundurkami. Chwilę przed koncertem zapanował nieopisany gwar, jak na podwórzach gimnastycznych. Naraz ucichło. Przed orkiestrą stanął p. Dawidowicz Wiktor, instruktor muzyczny z Kuratorium. Zwrócił się do młodych słuchaczy i podniósł rękę w górę. To był umówiony znak, że za chwilę będzie mówił. Zaległa cisza.

— Dzisiejszy koncert — mówił — poświęcony będzie twórczości Schuberta i Schumanna. Niedokończona symfonia... Serenada... To zelektryzowało słuchaczy, którzy chwytali chciwie każde słowo p. Dawidowicza, objaśniającego utwory i ich genezy. Przyznać trzeba, że p. Dawidowicz mówił świetnie: przystępnie i bardzo interesująco.

Zagrała wreszcie orkiestra. Melodie znane i nieśmiertelnie płynęły wśród zasłuchanej młodzieży. Po orkiestrze Hanna Dziewińska wykonała trzy piosenki Schuberta, której akompaniowała Janina Zaklińska.

Po każdym utworze sypały się oklaski bez umiaru. Dużo ich otrzymał p. Doliński Stanisław, znany solista wiolonczelowy, który po odegraniu „Wieczornej godziny" i „Marzenia" Schumana, wykonał swej kompozycji utwór.

Koncerty wykonywane są przez orkiestrę Zw. Zawodowych Muzyków w Poznaniu do niedawna, gdyż przed tem grywała orkiestra opery.

Pierwszy koncert był poświęcony Moniuszce, drugi Schubertowi i Schumannowi, a trzeci, który rozpocznie się 28 bm. Chopinowi.

Wprowadzeniu koncertów do programu szkolnego należy przyklasnąć, gdyż dzięki nim młodzież szkolna nabywa dużo wiedzy z zakresu muzykologii i dużo wyrobienia. Koncerty te będą niewątpliwie praktycznym uzupełnieniem teoretycznym podstaw muzyki, jakie dotychczas w słabym zresztą zakresie wynosiła nasza młodzież ze szkoły.

Omi.

Maszerować do roboty!

Poznań, 15. 11.

Wybory samorządowe będą starciem spokojnym, jeżeli chodzi o praworządne i spokojne społeczeństwo Poznania. O to kłopotu nie ma. Dojrzałość myśli politycznej i obywatelskiej wykazała się znakomicie w wyborach sejmowych.

Śmiesznymi są jednak dziecinnady fanfaronadzkie około wyborów do rady miejskiej wyprawianych przez grupkę ludzi naiwnych, bo młodych nie doświadczeniem a zuchwałością. Organ narodowo - radykalnych „A. B. C." Poznańskie" drukuje patetyczne apele: „Z woli waszej wiara wasza. Pod hasłem głębokich przemian idziemy do wyborów samorządowych w Poznaniu." „Mamy ambicję", „Chcemy zdobyć", „Stajemy znowu razem" — „Pragniemy zamanifestować" — piszą poczciwcy, wysuwając w jednym (na 13) okręgu wyborczym własną listę kandydatów do rady miejskiej. Co z ich haseł brać możemy pod uwagę? Tylko to: „pragniemy zamanifestować!" Manifestacją będzie rzeczywiście ich pobożne życzenie, które błąka się — nie wiadomo po co — między poważnymi zamierzeniami obywateli miasta Poznania odnośnie samorządu miejskiego, w którym, ani „zdobywać", ani „manifestować" nie trzeba, ale pracować rzetelnie nad bardzo suchymi cyframi, inżynierskimi planami, lekarskimi wskazaniami i społecznymi problemami.

Rozumiemy ambicję młodych i cenimy ją zawsze. Niechajże i oni „byli członkowie Obozu Wielkiej Polski, Związku Młodych Narodowców, Stronnictwa Wielkiej Polski i Obozu Narodowo - Radykalnego" pamiętają, że samo wymienianie tylu nazw byłych organizacyj wskazuje, jak bardzo „zdobywać" nie byli w możności, jeżeli jedna forma organizacyjna po drugiej rozlatywała się. Rozumni koledzy wasi, panowie pretendenci do „stworzenia ośrodka twórczej myśli narodowo - radykalnej w samorządzie miejskim Poznania", zrozumieli już wcześniej, że dziś partyzantka wszelka to fanfaronadzka dziecinnada i wyciągnęli wszystkie przyzwoite konsekwencje — zabrali się do pracy wraz z całym społeczeństwem nad dźwiganiem nie siebie ale Polski całej — a więc i samorządu — w zwyż!

Nie karcimy w silniejszy sposób „młodych narodowo - radykalnych", ponieważ rozumiemy, że tylko ten nasz polski indywidualizm jest nierzadko źródłem złej bo warcholskiej roboty.

Do roboty panowie młodzi! Maszerować! Maszerować! Maszerować w jednym szeregu żołnierze w gotowości do walki, a obywatele cywilni w jednym szeregu przy pracy około dobra Polski i każdego ośrodka samorządowego!

Hallo! Tu Radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, dnia 17 listopada 1938 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 6,50 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 „W takt muzyki". 11,25 Marsze i walce. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa (Patrz programy lokalne). 15,00 „Świat w kolorach". 15,15 Kłopoty i rady. 16.00 Dziennik południowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Problem surowców i zagadnienia kolonialne. 16,40 Polskie śpiewy historyczne. 17,35 Utwory fortepianowe. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 O tytułach muzycznych. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 Dorobek kolejnictwa polskiego — przemówienie min. komunikacji Juliusza Ulrycha. 21,10 Teatr Wyobraźni: „Pola Elizejskie" — słuchowisko. 22,00 Koncert wieczorny. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

Poznań. 8,10 Program na dzisiaj. 8,10 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,25 Nowości z naszej płytoteki. 14,00 Przegląd giełdowy. 14,10 Audycja z cyklu „Słynni dyrygenci". 14,55 Wiadomości bieżące. 18,00 Opowiadanie dla dzieci. 18,15 Skrzynka techniczna. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,00 Zapomniane pieśni. 22,20 W kolonii bobrów na Wileńszczyźnie. 22,30 Muzyka taneczna — płyty. 23,05 Zakończenie programu.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,10 Lipsk. „Jaś i Małgosia". 20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 20,20 Wrocław. „Der Waffenschmied". 20,15 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,40 Deutschlandsender. „Książę Carano". 21,00 Rzym. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. „Hrabia Luksemburg". 21,30 Wieża Eiffla. Wieczór operetek Offenbacha. 22,10 Strasburg. „Pieśń miłości".

RAUL KOCZALSKI PRZED MIKROFONEM.

Wykonawcą środowego koncertu chopinowskiego dn. 16. 11. o godz. 21,00 będzie znakomity pianista polski, Raul Koczalski, który chwilowo bawi w Polsce. Światowej sławy pianista polski przebywa stale zagranicą, koncertując z ogromnym powodzeniem na wszystkich wielkich estradach świata. Koczalski jest uczniem Mikuliego, który uczył się u Chopina. Artysta rozpoczął swą karierę artystyczną w wieku bardzo młodym na początku naszego stulecia. Radiosłuchacze usłyszą go w środę jako wykonawcę dwóch polonezów i sześciu mazurków Chopina.

LITERATURA W POLSCE ODRODZONEJ.

Dnia 16. 11. o godz. 21,30 nadana będzie jedna z audycyj literackich, związana z 20-leciem Niepodległości p. t. „Literatura w Polsce Odrodzonej". Jest to próba ujęcia 20-letniego rozwoju naszej literatury, literatury wolnego narodu swobodnej od cenzury zaborcy. Jakie są cechy tej epoki, jakie linie rozwojowe dadzą się dzisiaj uchwycić? W czasie wieczoru radiowego trzej pisarze: krytyk — prof. Julian Krzyżanowski, poeta starszego pokolenia — Miłaszewski i przedstawiciel młodej literatury

Ze Sp. Akc. Przemysłu Cementowego „Wiek"

W dniu 29 października o godz. 13 pp. odbyła się w Ogrodzieńcu (pow. olkuski) na terenie fabryki S. A. Przemysłu Cementowego „Wiek" uroczystość wręczenia ofiarowanych przez członków Zarządu Spółki, pracowników i robotników 4-ch ciężkich karabinów maszynowych z biedkami 23 P. A. L. w Będzinie.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp.: wicewojewoda kielecki — Lutomski, płk. Kijowski z Min. Spraw Wojskowych, starosta pow. Olkuskiego mgr Mendala oraz wielu przedstawicieli władz.

W imieniu Zarządu, z powodu nieobecności chorego prezesa Spółki Maurycego Hertza, uroczystość zainaugurował członek Zarządu dyr. Ignacy Jan Szper.

Gorące przemówienie wygłosił wicewojewoda oraz płk. Kijowski.

W imieniu Zarządu dyr. Ignacy Jan Szper wygłosił przemówienie, nacechowane patriotyzmem i zrozumieniem aktualnej sytuacji Państwa.

Po przemówieniach odbyła się defilada miejscowych organizacyj, którą odbierał wicewojewoda, pułkownik Kijowski i starosta.

Po uroczystości odbył się bankiet w świetlicy robotniczej, w którym wszyscy wzięli udział. Obecni wysłuchali depesze z podziękowaniem i życzeniami do prezesa Maurycego Herza. (np)

Wypadki

— **Pożar w mieszkaniu.** W dniu 13 bm. o godz. 17,30 powstał pożar w składzie papieru Nowickiej przy ul. Górna Wilda 38. W przyległym do składu pokoju zapalił się papier do pieca żelaznego w czasie nieobecności właścicielki mieszkania. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła. Strat nie ustalono.

Ś. p. Wojciech Stepek

Dnia 13 listopada zmarł — jak już donosiliśmy — inspektor Zarządu Miejskiego w Poznaniu mgr praw Wojciech Stepek. Śp. Wojciech Stepek urodził się 11 kwietnia 1885 w Haczowie pow. Brzozów w wojew. lwowskim jako syn Michała i Anny z Kaczkowskich. Do wojska polskiego przeszedł z armii austriackiej w listopadzie 1918. W r. 1921 był szefem Sztabu Dow. Żand. w Warszawie, następnie od 1921—1927 dow. Dywizjonu Żand. w Poznaniu, skąd przeniesiono Go do Grudziądza jako dow. Centrum Wyszkol. Żand. — Na tym stanowisku pozostaje do 15. 1. 1930 r., kiedy na własną prośbę przechodzi w stan spoczynku.

Położył wielkie zasługi w wyszkol. kadr. ofic. i szeregowych żandarmerii polskiej, wydając kilka podręczników w tym zakresie.

M. in. wydał książki: „Służba śledcza", „Służba Wywiadowcza i ochrona przeciwszpiegowska", „Wywiad kryminalny" oraz ogłaszał artykuły z dziedziny kryminologii w pismach fachowych.

Na terenie wojskowym rozwija również szeroką działalność spółdzielczą, będąc m. in. twórcą budowlanej spółdzielni wojskowej na Szelągu w Poznaniu i spółdzielni żywnościowych.

W r. 1931 jest zastępcą dyrektora Kasy Chorych w Poznaniu a od 20 listopada 1931 pracuje do ostatnich chwil życia w Zarządzie Miejskim w Poznaniu jako inspektor miejski.

Zmarły wielce się zasłużył w pracy społecznej jako prezes zarządu oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przy Zarządzie Miejskim i członek zarządu okręgu LMK.

Z szczególnym umiłowaniem oddawał się pracy na polu spraw morskich i kolonialnych, będąc przez długie lata członkiem zarządu okręgu LMK oraz prezesem L. M. K. oddziału przy Zarządzie Miejskim. Dzięki niestrudzonym zabiegom, wysiłkom i pracy doprowadził oddział do najwyższego rozkwitu. Z małej komórki organizacyjnej, liczącej około 200 członków zdołał w przeciągu paru lat wyprowadzić oddział na jedno z czołowych miejsc w Polsce.

Wreszcie ś. p. Wojciech Stepek wielkie zasługi położył na terenie Kół Rodzicielskich przy 15-tej szkole powszechnej i przy państw. gimnazjach im. Bergera oraz Dąbrówki, zajmując się szczególnie akcją dożywiania niezamożnej młodzieży.

Za pracę swoją odznaczony był Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Ś. p. Zmarły osierocił żonę oraz troje dzieci.

Odchodząc pozostawił po sobie nigdy nie wygasłą pamięć.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Strzelanina w nocnym lokalu

Bydgoszcz, 15. 11. W nocnym lokalu przy ul. Marcinkowskiego doszło do ostrego zatargu, w czasie którego jeden z gości strzelił do fordansera, Czesława Szczęsnego. Powodem zatargu było agresywne zachowanie się gościa względem jednej z fordancerek, w której obronie stanął p. Szczęsny. Jedynie dzięki przytomności umysłu kelnerów, którzy wytrącili gościowi broń, uniknięto groźniejszych następstw awantury.

Komunikat Gazowni Miejskiej

Dnia 16 bm. o godz. 17 odbędzie się tradycyjny środowy pokaz gotowania i pieczenia na gazie w Poradni Gazowni Miejskiej przy ul. Groba 115. Wstęp bezpłatny.

Tragiczna śmierć pod kołami wozu

Tragiczny wypadek wydarzył się dziś o godz. 6 rano na Zawadach. Na wóz mleczarski majętności Łopuchowo (pow. Oborniki) usiłował wskoczyć jakiś osobnik, wpadł jednak pod koła, które przeszły mu przez klatkę piersiową. Woźnica Prusiakiewicz zawiózł rannego do szpitala miejskiego, gdzie o godz. 7,30 zmarł. Jak się okazało, był to 16-letni Bronisław Krobski, zamieszkały Zawady 25.

Wykład w Ch. U. R.

Dzisiaj, we wtorek, wykład w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym wygłosi p. mgr Stanisław Chrempiński, radca Prokuratorii Generalnej, n. t. „Prawo w życiu społecznym". Wykład odbędzie się o godz. 19 w salce Ch. U. R., St. Rynek 95-7

Pijany student skoczył z dachu

Dnia 14 bm. o godz. 19,30 będąc w stanie nietrzeźwym student WSH Godlewski Łucjan, lat 26, zam. przy ul. Kwiatowej 9 — wszedł na dach domu przy ul. Kwiatowej i z wysokości 4-go piętra skoczył w podwórze, przy czym doznał złamania lewego podudzia oraz ogólnych potłuczeń. Pogotowie 66-66 odwiozło go do szpitala Diakonisek, gdzie dokonano natychmiast operacji. Stan jego jest beznadziejny.

Wpadł w ręce policji

Dnia 12 bm. został ujęty przez Wydział Śledczy Kabaciński Edmund, zam. w Poznaniu, bez zameldowania, podejrzany o sutenerstwo. Kabaciński był również poszukiwany przez Wydział Śledczy za oszustwo i przez Sąd Grodzki w Poznaniu, celem ustalenia miejsca pobytu. Odstawiono zatrzymanego do Sądu Grodzkiego w Poznaniu, który zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Kronika policyjna

— **Po wybiciu szyby okradli skład.** Kufel Stanisław, kupiec, zam. w Poznaniu przy ul. Szkolnej 3, zgłosił że w nocy z dn. 12 na 13 bm. nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w jego składzie przy ulicy Szkolnej 3 i skradli 2 płaszcze męskie i jedną marynarkę ogólnej wartości 250 zł.

Dnia 13-go bm. o godz. 4,45 nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w firmie Konkiewicz przy ul. Nowej 8 i skradli trzy sztuki materiału na ubranie wartości na razie nieustalonej.

— **Ujęty sprawca kradzieży.** Gąsior Jan, zam. w Poznaniu przy ul. Ostrówek 10, doniósł, że dnia 13-go bm. o godz. 19-tej w kinie „Sfinks" skradł mu nieznany sprawca portmonetkę, w której znajdowało się 11 złotych. Ustalono, że sprawcą kradzieży jest Ertel Kazimierz.

✝

Zmarli

Juliusz Klimaszewski, kupiec, 75 lat; Władysław Gajewski, uczeń szkolny, 7 lat; Paulina Knappe, bez zawodu, 83 lat; Stanisław Konieczny, urzędnik gospodarczy, 33 lat; zamieszkały w Małachowie, powiat Śrem; Janina Laskowska, bez zawodu, 17 lat; Maria Kuhat z domu Schulz, wdowa, 59 lat, zamieszkała w Milinie, powiat Międzychód; Cecylia Kukurenda, z domu Kaczmarkówna, wdowa, 62 lat; Andrzej Łowiński, latarnik, 43 lat.

Konstanty Janek, ślusarz monter, 72 l. Władysława Ulkowska z domu Pawlicka, 65 lat. Bernard Zając, mechanik, 24 lata. Nowak, bliżej nieznana niewiasta, około 38

Odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi

„Monitor Polski" nr. 259 przynosi nową listę odznaczonych Złotym Krzyżem Zasługi.

M. in. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał Złoty Krzyż Zasługi po raz pierwszy:

Za zasługi na polu pracy społecznej: Mieczysławowi Eckertowi w Inowrocławiu, Kazimierzowi Kosowiczowi w Poznaniu, inż. Zdzisławowi Mannowi w Poznaniu, Marcinowi Matuszewskiemu w Bydgoszczy, Gustawowi Świderskiemu, kier. Inspektoratu Straży Granicznej we Wronkach, woj. poznańskiego, Janowi Zgóreckiemu w Poznaniu, Kazimierzowi Zysnarskiemu w Poznaniu.

Za zasługi na polu pracy samorządowej: Stanisławowi Klauzińskiemu, notariuszowi w Wolsztynie woj. poznańskiego, Antoniemu Kwiatkowskiemu w Bydgoszczy, Kazimierzowi Szymańskiemu, notar. w Trzemesznie woj. poznańskiego.

Za zasługi na polu pracy zawodowej: Tadeuszowi Adamczewskiemu w Poznaniu, dr Witoldowi Bełzie w Bydgoszczy, inż. Witoldowi Brzeskiemu w Wódkach pow. wrzesińskiego, Wawrzyńcowi Czajce w Kościanie, Wincentemu Dobrowolskiemu w Poznaniu, Ignacemu Garstkiewiczowi w Poznaniu, Bolesławowi Gulczowi w Bydgoszczy, Władysławowi Kontrowiczowi w Poznaniu, dr Mieczysławowi Nowakowskiemu w Bydgoszczy, Michałowi Rakowskiemu w Poznaniu, inż. Piotrowi Seidlowi w Bydgoszczy, Franciszkowi Sellowi w Poznaniu, inż. Edwardowi Tubielewiczowi w Bydgoszczy, inż. Janowi Tymowskiemu w Bydgoszczy.

Za zasługi w służbie państwowej: inż. Eustachemu Chmielewskiemu, kier. oddziału w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Józefowi Koczorowskiemu, staroście powiatowemu w Wolsztynie, Stanisławowi Knapikowi, radcy Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Władysławowi Łeszewskiemu w Poznaniu, Rudolfowi Świątkowskiemu, staroście powiatowemu w Lesznie woj. poznańskiego.

Za zasługi na polu pracy w bankowości: Franciszkowi Kucnerowi w Poznaniu, dr. Alfredowi Ohanowiczowi w Poznaniu, Ignacemu Olejniczakowi w Poznaniu.

Poza tym Pan Prezydent R. P. nadał Złoty Krzyż Zasługi po raz pierwszy:

Za zasługi na polu pracy społecznej: Władysławowi Czarnieckiemu w Poznaniu, Marceli Gosienieckiej w Poznaniu, Helenie Siekierzyńskiej w Chodzieży woj. poznańskiego, Jadwidze Zenktelerowej w Wągrowcu woj. poznańskiego.

Za zasługi na polu sztuki: Zdzisławowi Eichlerowi w Poznaniu.

Za zasługi na polu pracy zawodowej: Maksymilianowi Statkiewiczowi w Poznaniu, Karolowi Urbanowiczowi w Poznaniu.

Za zasługi w służbie państwowej: Janowi Bednarkowi, naczelnikowi biura w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu, Stanisławowi Beerowi, naucz. Państw. Pedagogium w Poznaniu, Bronisławowi Biedowiczowi, wizytatorowi szkół Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu, Eugeniuszowi Dawidowiczowi, p. o. instruktora śpiewu Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu, Stanisławowi Potrykowskiemu, radcy Państw. Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu, dr Bożenie Władysławie Szulcowej - Golskiej, bibliotekarce Biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego, Aleksandrowi Tarnawskiemu, dyrektorowi państw. gimnazjum w Poznaniu.

Obchody niepodległościowe

AKADEMIA KOLEJARZY

Staraniem wszystkich związków i organizacji kolejowych odbyła się w sali Domu Rzemieślniczego uroczysta Akademia ku uczczenia 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. Program akademii obejmował przemówienie p. mgr Mostowskiego, występy chórów kol. „Hasło" i „Moniuszko", reprezentacyjnej orkiestry K. P. W., oraz recytacje. Publiczność, która wypełniła wspaniale ustrojoną salę do ostatniego miejsca, oklaskiwała gorąco wykonawców. Akademię zaszczycili swą obecnością: wicedyrektor K. P. p. mgr Kałuski, prezes zarz. okręg. K. P. W. mgr Dankiewicz, prezes Ogniska dyr. K. P. W. Winter oraz naczelnicy wydziałów i biur.

W RIOK-u

W Robotniczym Instytucie Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego odbyło się uroczyste zebranie z okazji święta niepodległości, połączone z otwarciem świetlicy. Zebranie na które przybyło 60 osób otworzył prezes R. I. O. K-u mgr Bronisław Wolek, zaznaczając, że nie jest przypadkiem rozpoczęcie pracy R. I. O. K-u w dniu święta niepodległości. W dniu tym bowiem, kiedy rozpamiętujemy dzieje minionego 20-to letniego okresu, musimy sobie zdać dokładnie sprawę z roli jaką odegrał Świat Pracy w czasie tworzenia państwowości polskiej. Niemożność utrzymania tej pozycji tłomaczyć należy przede wszystkim brakiem oświaty i uświadomienia politycznego mas robotniczych.

Z kolei został wygłoszony referat przez mgr Zbisława Dudka n. t. „Rola Świata Pracy w początkach państwowości polskiej". Prelegent podkreślił, że zręby tej państwowości tworzone przez genialną postać J. Piłsudskiego w oparciu o masy pracujące są trwałe i silne. Praca robotnika, chłopa i inteligenta Polskę dalej buduje i rozwija.

W drugiej części mgr Wolek omówił wytyczne prace Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury na bieżący rok.

U „ZUCHOWATYCH"

W sali kasyna oficerskiego Dywizjonu Żandarmerii uroczysta akademia z okazji 20-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości urządzona przez oddz. Z. S. „Zuchowaci".

Akademię zaszczycili swą obecnością: opiekun oddz. major dr Wojciech Kuś, adiutant Jan Czapski, aspirant Straży Pożarnej oraz grono oficerów żandarmerii.

Gości i sympatyków oddz. powitał prezes Śmigielski K. wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego oraz Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego-Rydza.

Orkiestra oddziału odegrała hymn państwowy, po czym ref. wych. obywatelskiego sierż. Skrobacz T. w pięknym referacie przedstawił zebranym dzieje walk o niepodległość oraz dorobek ostatnich dwudziestu lat.

Punktem kulminacyjnym akademii było wręczenie przez Zarząd oddz. w osobach prezesa Śmigielskiego K. oraz sekretarza Śródeckiego M., majorowi dr W. Kusiowi dyplomu honorowego prezesa.

Całość programu uzupełniły deklamacje Hufca Orląt oraz gra na fortepianie p. Popiałkiewiczówny.

Odśpiewaniem Pierwszej Brygady zakończono akademię.

TELEGRAMY

Pogłoski o ustąpieniu dyr. Gnoińskiego

Telegram własny „Nowego Kuriera"

Warszawa, 15. 11.

(ss) W najbliższym czasie z stanowiska dyrektora naczelnego Funduszu Pracy ma ustąpić płk. Gnoiński. Obecnie płk. Gnoiński bawi w Krynicy na urlopie. Zastępuje go wicedyrektor Funduszu Pracy dr. Patrzynowski.

W związku z powtarzającymi się pogłoskami o ustąpieniu dyrektora Gnoińskiego, mówi się również, że nastąpić mają zmiany na innych wyższych stanowiskach w Funduszu Pracy.

Nowy prezes Rady Zakł. Trzynieckich

Telegram własny

Warszawa, 15. 11.

(ss) W najbliższych dniach obsadzone zostaną stanowiska kierownicze w Zakładach Trzynieckich. Prezesem Rady zostać ma — jak słychać — p. Komorowski, dotychczasowy naczelny dyrektor Spółki Lilpop, Rau i Loewenstein.

Dar Pana Prezydenta R. P.

Warszawa, 15. 11. (PAT).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przekazał do dyspozycji wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego kwotę 1000 zł na rzecz córeczki śp. Witolda Regera.

Pogłoski o podróży min. Chvalkovsky'ego

Praga, 15. 11. (ATE).

W kołach politycznych krążą pogłoski, żeminister spraw zagranicznych Chvalkovsky ma się udać w końcu bież. tygodnia do Berlina. Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, to wybory prezydenta republiki zostałybyodroczone, ponieważ dr. Chvalkovsky jest najpoważniejszym kandydatem na prezydenta.

Katastrofalne oberwanie chmury

Teheran, 15. 11. (PAT).

W pobliżu miasta Nahavend nastąpiło katastrofalne oberwanie się chmury. W krótkim przeciągu czasu katastrofa spowodowała śmierć 208 ludzi. Skutkiem gwałtownej ulewy oczekiwana jest powódź. Dotychczas stwierdzono zniszczenie 150 domów.

Numerus nullus w Niemczech

Berlin, 15. 11. (PAT).

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Minister Rzeszy wydał zarządzenie, przesłane telegraficznie rektorom wszystkich niemieckich szkół wyższych, na mocy którego udział studentów żydów w ćwiczeniach i wykładach, jak i wstęp do gmachów szkół wyższych jest zakazany.

SENS POMOCY ZIMOWEJ

Dokonaliśmy wyboru.. kroczyć chcemy po drodze ku mocarstwowej wielkości. Musimy być silni! W imię potęgi Polski weszliśmy na drogę, gdzie wiele jeszcze leży przeszkód. Tych, które łamie się zbiorowym wysiłkiem i tych, które usuwa się codzienną pracą.

I jeśli w krytycznych dniach z końca września r. b. Naród Polski zdobył się na potężne zamanifestowanie swej zjednoczonej woli, to dlatego, że manifestację tę przygotował nasz dwudziestoletni dorobek we wszystkich dziedzinach zbiorowego życia. Trud dnia powszedniego jest fundamentem, na którym buduje się siłę państwa, choć sprawdzianem tej siły są niekiedy tylko dni, lub godziny.

Jednym z fragmentów doniosłej akcji tworzenia podstaw dla narodowego czynu jest Pomoc Zimowa. Niestety jeszcze nie wszyscy, jak się zdaje. oceniają ten głęboki, ogólno państwowy sens Pomocy Zimowej.

Nie chodzi tu bowiem o żebranie, nie chodzi li tylko o samarytańską opiekę nad tymi, którzy w walce o byt znaleźli się wśród zwyciężonych. Dla fizycznego i moralnego zdrowia narodu, dla jego mocy, winniśmy walczyć z nędzą i głosem. Każde dziecko polskie, które jeść będzie chleb dzięki Pomocy Zimowej — to przecież przyszły obywatel i żołnierz. Nie wolno nam dopuścić, by na jego rozwój fizyczny i, co gorsza jeszcze, moralny miał wywrzeć wpływ głód i chłód. I żaden z dojrzałych obywateli państwa polskiego nie może w Polsce czuć się proletariuszem, wydziedziczonym. Społeczeństwo narodowe pamięta o nim i musi on to odczuć, właśnie w tej chwili, gdy odwrócił się od niego los.

Składając datek do puszki dajemy więcej, niż obiad głodnemu. Składamy bowiem swój udział w powszechnym wysiłku tworzenia nowej polskiej rzeczywistości. Odrywamy umysł i uczucia głodnych od podszeptów komitetowskich agentów, żerujących na jego niedoli, nakładamy na niego dług moralny świadczenia na rzecz społeczeństwa, które nie zapomniało o nim, gdy wyciągnął rękę.

Wiemy wszyscy, jak trudno jest niekiedy przezwyciężyć ambicję i prosić o wsparcie. I wiemy, jak bardzo tej pomocy potrzebować będą zimą rzesze bezrobotnych. Pomoc Zimowa wyjdzie im na przeciw, jako instytucja reprezentująca wolę niesienia pomocy bliźnim. I więcej, niż bliźniemu—Polakom.

Doniosłość każdej ofiary oceniana będzie nie tylko miarą współczucia, na jakie zasługuje niedola ludzka. Czynem takim spełniamy akt chrześcijański i patriotyczny. Demonstrujemy jeszcze raz światu, że Naród Polski jest dziś jednolitą, zwartą grupą idącą ku swym wielkim przeznaczeniom. Wyniki cyfrowe ogólno-polskiej zbiórki pójdą przecież w świat i świadczyć będą o polskim duchu narodowej solidarności.

Poprawa koniunktury i idąca za tym poprawa doli najbiedniejszych, nie zwalnia wcale od obowiązku świadczeń. Pamiętać bowiem należy, że Pomoc Zimowa ma oprócz ogólnoludzkich — państwowe cele. Dlatego też, o ile w latach kryzysu, społeczeństwo znaczną część sił swoich umieścić musiało w akcji bezpośredniej, zmierzającej do podniesienia ogólnego potencjału gospodarczego Polski.

Dziś skoro depresję mamy już za sobą, tym silniej narzuca się konieczność planowej i jednolitej akcji na tym niedostatecznie dotąd zorganizowanym, odcinku walki o Nową Polskę.

Z wyborów do Senatu

B. poseł naszego okręgu p. Leopold Tomaszkiewicz, został wybrany senatorem z okręgu Kieleckiego.

Prezes Izby Rzemieślniczej i Burmistrz miasta Rypina p. Józef Budzanowski, został wybrany senatorem z okręgu Warszawskiego.

Piękna działalność Pogotowia Harcerek na Zaolziu

Obecna praca Pogotowia Harcerek na Zaolziu polega na troskliwej opiece nad miejscowymi dziećmi, organizowaniu dla nich gier i zabaw, oraz pogadanek o Polsce, pomocy przy dekonywaniu wpisów do szkół, prowadzeniu świetlic, przedszkoli, kursów gospodarczych, zastępczej nauki w szkołach, nauce dzieci z dotychczasowych szkół czeskich itd.

W Pogotowiu Harcerek pracuje obecnie 133 harcerki na 32 placówkach Pogotowia, działających m. in. w Jabłonkowie, Bystrzycy, Trzyńcu, Końskiej, Dobracicach itd.

Drużyny harcerek z całej Polski nadsyłają do Pogotowia książki szkolne, przybory do gier, ciepłą odzież i obuwie. Do pracy w Pogotowiu na Zaolziu zostały powołane harcerki z Chorągwi: Śląskiej, Krakowskiej, Kieleckiej, Łódzkiej i Warszawskiej. Poszczególne Chorągwie Harcerek wysyłają również na Śląsk Zaolzański specjalne zespoły amatorskie, które organizują przedstawienia i akademie.

Z Chrześcijańskiego Zrzeszenia przedstawicieli handlowych

Warszawskie Zrzeszenie Chrześcijańskich przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących, współpracujące ściśle ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich organizuje w dniu 28 bm. zebranie informacyjne wszystkich przedstawicieli chrześcijan w Warszawie, w celu zmobilizowania w szeregach organizacyjnych niezrzeszonych dotąd chrześcijańskich przedstawicieli handlowych.

Podkreślić należy, że Warszawskie Zrzeszenie Chrześcijańskich przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących należy do istniejącej od roku 1931 i mającej swą siedzibą w Poznaniu, Rady Zrzeszeń Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych R.P. Rada zrzesza 12 organizacyj terytorialnych chrześcijańskich przedstawicieli handlowych z terenu całego Państwa.

Istniejące na terenie Warszawy Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych (Królewska 16) zrzesza wyłącznie przedstawicieli handlowych żydów.

Antoni Abraham

Każdy Pomorzanin dobrze pamięta piękną postać kaszuby Antoniego Abrachama, bojownika o wolność.

Rozgłośnia Pomorska nadaje w dniu 16.XI. o godz. 18.10 pogadankę poświęconą tej pięknej postaci kaszubszczyzny. Pogadankę która nosi tytuł "Abraham — kaszubski bojownik o wolność" wygłosił dr. Bolesław Pniewski, jeden z pionierów sprawy kaszubskiej.

Poszukiwani kandydaci na kierowników kupieckich hurtowni spożywczo-kolonialnych

Poszukiwani są kandydaci na kierowników kupieckich hurtowni spożywczo-kolonialnych. Kandydaci przejdą przeszkolenie specjalne, trwające 10 miesięcy, następnie zaś zostaną przydzieleni do pracy w hurtowniach. Kandydaci w okresie praktyki otrzymają pokrycie kosztów utrzymania.

Kwalifikacje wymagane: ukończona szkoła handlowa, uregulowany stosunek do służby wojskowej i praktyka w branży spożywczo-kolonialnej, zdrowie i energia.

Podania z podaniem odpowiedniego referencyj nadsyłać należy do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, Zielna 50 Wydział Handlowy.

Przyjmowane będą tylko zgłoszenia pisemne.

Kontakt ze Społeczeństwem

W obecnej debie walki o wyzwolenie polskich sił gospodarczych, o zdobycie całkowitej niepodległości gospodarczej musi nastąpić skordynowanie wszystkich wysiłków, ażeby zwycięstwo zostało osiągnięte jaknajprędzej.

W tej walce wszyscy powinni iść ręka w rękę. Społeczeństwo musi być w jaknajściślejszym kontakcie z tymi, którzy z racji swej pracy kroczą w pierwszym szeregu bojowników o polskość życia gospodarczego w Polsce t.j. z polskimi wytwórcami i polskimi kupcami.

Należy wykorzystać wszystko, ażeby ten kontakt pogłębiać i zacieśniać.

Już niedługo nadarza się do tego okazja.

Mamy tu na myśli Kiermasz Stowarzyszenia Kupców Polskich we Włocławku, który, jak wiadomo, odbędzie się w gmachu Muzeum Ziemi Kujawskiej od 4 do 11 grudnia rb.

To co jest rozproszone po wytwórniach i sklepach chrześcijańskich będzie na Kiermaszu zgromadzone i złączone.

Dlatego społeczeństwo — jak co roku od kilku lat powinno jaknajliczniej zwiedzać Kiermasz Kupców chrześcijańskich, ażeby zobaczyć dorobek już osiągnięty, a przez popieranie rodzimej wytwórczości i rodzinnego handlu kroczyć w kontakcie z nimi do zwycięstwa całkowitego.

Czasopisma nadesłane

„Papier i Galanteria"

Nr. 11 treść:

W sprawie dostaw szkół zawodowych. Po szkolnym sezonie księgarskim. Plaga handlu w kioskach. 75-lecie bibuły. Sytuacja w przemyśle wikliniarskim. Wykorzystanie skonta celem Kupieckiej Oszczędności. Organizacja reklamy kupieckiej. Jak werbować klientelę. Prawo handlowe i skarbowe. Filatelistyka. Dział ogłoszeń.

Adres Red. Adm. Poznań, ul. Wielka 10.

„BIULETYN"

Nr. 10 treść.

1) Wiadomości organizacyjne. 2) Dział prawny. 3) Przegląd Prasy Krajowej. 4) Przegląd Prasy Zagranicznej.

Adres Red. Adm. Warszawa Hotel Bristol pokój № 203.

W „Corso"

Wspaniały obraz „Profesor Wilczur". Jutro ostatni raz.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.